Nr. 270 (1392) Warszawa, Piątek 7 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Oszczędność.

Do rzemiosła każdego ministra skarbu należy — zalecać jaknajgoręcej oszczędność w wydatkach. Wprawdzie ministrowie skarbu najbardziej przestrzegają tej cnoty u swoich kolegów, na swoich śmieciach mniej ją praktykując. Ale któżby nie uznał cnoty oszczędności przy każdym stanie pogody państwowej, a tembardziej podczas obecnej fatalnej niepogody?! To też programem oszczędności chciał się wkupić w łaski społeczeństwa niedoszły premjer p. Głąbiński — wkupuje się obecny podskarbi p. Michalski. I każdy minister skarbu na ich miejscu nie omieszkałby zarzucić na Sejm tej wędki.

Oszczędność jest komunałem, który każdy ma na ustach. Nie o to więc chodzi. Chodzi o to, jaka oszczędność, na czem, co ma być probierzem tej oszczędności, co trzeba uznać za wydatki zbyteczne.

Bezmyślne przejeżdżanie się po budżecie z czerwonym ołówkiem w ręku, szarpanie budżetów poszczególnych działów na chybił trafił, odgryzanie tu miljona, tam stu tysięcy, macosze traktowanie całych wielkich dziedzin życia — nie jest oszczędnością, nie jest leczeniem budżetu, ale konowalstwem.

Państwo nowoczesne ma czynności wielorakie i nader rozgałęzione — i wydatki jego muszą być olbrzymie. Na to niema rady. I p. Michalski, stawiając zasadę, że państwo polskie, jako państwo młode, byt swój dopiero rozpoczynające, musi jaknajbardziej zwęzić swoje czynności, wykonywać tylko to, co jest absolutnie niezbędnem — postawił zasadę złą, fałszywą i szkodliwą.

Państwo polskie może być w najtrudniejszem położeniu — ale niewolno mu przestać być ani na chwilę państwem kulturalnem, państwem nowoczesnych praw, ale i nowoczesnych obowiązków. Państwo polskie nie może poprzestać na roli żołnierza, policjanta i sędziego, pozostawiając wszystko inne „inicjatywie prywatnej". Państwo polskie, sprowadzone do swoich najprostszych czynności, państwo polskie, któreby nie ponosiło wydatków na oświatę i kulturę, na zadania i instytucje polityki społecznej, któreby koleje żelazne, pocztę, telegraf traktowało jedynie jako źródło dochodu, któreby wyrzekło się czynności państwa nowoczesnego — byłoby państwem barbarzyńskiem i nie mogłoby się ostać. A że jest państwem byt swój rozpoczynającem, nie zmniejsza to wcale jego zadań i obowiązków. Przeciwnie — powiększa je.

P. Michalski z lubością mówił o ograniczeniu do minimum ilości samochodów rządowych. Ależ owszem — niech zmniejsza! Takich oszczędności w budżecie naszym można przeprowadzić dużo. Niektóre z nich nie będą nawet miały poważniejszego znaczenia budżetowego — ale pożądane są przedewszystkiem ze względów moralnych, aby odjąć gospodarce państwowej charakter nieładu i niechlujstwa. Wszelkie synekury, wszelkie posady, tworzone umyślnie dla osób protegowanych, powinny być skasowane, we wszystkich kryjówkach biurokratycznych należy odszukać leniuchów, darmozjadów i złodziejów i wypędzić, administrację należy uprościć i t. d., i t. d.

Tak, oszczędności należy czynić, ale nie na to, aby pogarszać gospodarkę państwową. Oszczędności, uwsteczniające gospodarkę państwową, drogo by nas kosztowały!

Obecnie, jak czytelnikom wiadomo, wyczerpane są kredyty na budowle rządowe. Cóż, czy może tych budowli zaniechać, a więc zmarnować dotychczasowe roboty, pozbawić ludzi pracy, głód mieszkaniowy jeszcze spotęgować? Byłaby to najsmutniejsza, najmniej oszczędna oszczędność, jaką sobie wyobrazić można.

A, niestety, w takich właśnie oszczędnościach lubują się nasi pp. ministrowie burżuazyjni i chłopscy. Oszczędzają w kierunku najmniejszego oporu, w kierunku najpilniejszych kulturalnych i społecznych potrzeb kraju! Jakżeż wygląda nasz budżet oświatowy, jak wyglądają wydatki rządowe na cele polityki społecznej, na cele istotnie produkcyjne?! Jakiż to bolesny obraz! Ale na tem właśnie burżuazja najbardziej chce oszczędzać!

Bo przy tej sposobności, przy tym ogniu oszczędności w wydatkach — burżuazja i obszarnictwo chce upiec swoją pieczeń klasową. I p. Michalski — świadomie czy bezwiednie — służy jej tutaj swoim programem. P. Michalski chce np. sprowadzić liczbę ministerjów do minimum. Nie będziemy się spierali w tej sprawie, o ile chodzi o czysto techniczne zarządzenia, np. o to, czy Min. poczty należałoby połączyć z Min. kolei żelaznych. Ale p. Michalskiemu chodzi przy tej sposobności o interes klasowy. Przedewszystkiem chodzi mu o zniesienie Min. Pracy! Jak wiadomo, burżuazja od samego początku intrygowała w tym kierunku. Ale dotychczas jej się to nie udawało. Teraz „inteligencki" Rząd p. Ponikowskiego ma się stać grabarzem Min. Pracy! Ponieważ w Sejmie p. Michalski mógłby napotkać trudności, przeto domaga się ogólnego pełnomocnictwa dla znoszenia ministerjów!

Nie potrzebujemy tłómaczyć, jakim skandalem społeczno - politycznym byłoby zniesienie Min. Pracy! Wiemy, że w Rządzie burżuazyjnym Min. Pracy musi być tworem bardzo niedoskonałym. Ale zniesienie tego Min. oznaczałoby pozbawienie Rządu wszelkiego charakteru społecznego, byłoby świadectwem, że kapitał w Rządzie nie znosi nawet najsłabszej przeciwwagi! Nie potrzebujemy dodawać, jakby się to odbiło na opinji Państwa polskiego w robotniczych i demokratycznych kołach Europy!

Oszczędność, stosowana bez ukrytych myśli, oszczędność, jako środek poprawy gospodarki państwowej — może być lekiem. Oszczędność w imię podstępnych celów polityki klas posiadających jest trucizną.

Z naszych urzędów.

Znana jest sprawa lekarki Freymanowej, pozbawionej mieszkania przez jakiegoś przedsiębiorcę budowlanego z Łodzi. Pan ten, pragnący rozszerzyć swój interes w Warszawie, cieszył się niezwykłem poparciem u władz, skoro dla ułatwienia mu intratnego procederu pozbawiły lekarkę (mamy przecież nadmiar medyków w Polsce) możności praktykowania. Gdy po kilku miesiącach udało się p. Freyman, przy pomocy ministerjum zdrowia, uzyskać ostateczną decyzję ministra spraw wewnętrznych zwracającą jej lokal, przekonała się, że istnieje znaczna odległość między ustami a brzegami puharu. Minister spraw wewnętrznych polecił telefonicznie wstrzymać wykonanie swej ostatecznej decyzji.

Tego już było za dużo. Cierpliwość pani F. wyczerpała się, zwróciła się o sprawiedliwość do sądu. Wtedy to okazało się, że to nie minister, lecz wyższy urzędnik, p. Stefan Sefenowicz cofnął w jego imieniu, **bez jego wiedzy** nakaz zwracający p. F. mieszkanie, bo sprawa wydawała mu się niejasną (nam wydaje się tu co innego niejasnem).

W każdem, nawet najmarniejszem biurze handlowem, pracownik, który bez wiedzy szefa zmienia jego wyraźne rozporządzenie, wszystko jedno, czy przedstawia się ono jasno, czy niejasno w jego łepetynie, wyleciałby natychmiast bez żadnego odszkodowania. Na drogę danoby mu takie „chlubne" świadectwo, że nie mógłby z niem nigdzie otrzymać posady.

Ale Państwo Polskie nie bawi się w podobne przesądy. Pan Sefenowicz nietylko nie wyleciał z urzędu i nie dostał nagany, lecz, jak czytamy w „Monitorze Polskim" z dn. 26-go września, awansowano go na naczelnika Wydziału. Widocznie dla osób mających plecy, najlepsza droga do awansu prowadzi przez sabotowanie rozporządzeń zwierzchników.

***

Niemasz proroka we własnym kraju, tak się mógł uskarżać p. Marjan Klott de Heidenfeld, z łaski nie tyle boskiej, co z protekcji p. Pepłowskiego — główny inspektor pracy. Nie chciano ocenić jego akcji, obniżającej zarobki robotników rolnych i tylu innych pięknych poczynań.

Lecz uznanie jest nierychliwe, ale sprawiedliwe. Doczekał go się i pan Klott. Jedno z jego rozporządzeń radca prawny ministerjum opatrzył następującą rezolucją:

„Jest to tak krzyczące bezprawie, że nie może go nawet usprawiedliwić fakt należenia głównego inspektora pracy do Rady Naczelnej stronnictwa „Piasta".

***

Bratanek ormiańskiego arcybiskupa, p. Jerzy Teodorowicz, był urzędnikiem Urzędu emigracyjnego, i miał w swej pieczy obóz dla emigrantów w Gdańsku. Że zaś miał wschodni temperament, a wychowanie otrzymał w kawalerji austrjackiej, więc wywiązywał się bez zarzutu ze swych obowiązków, szczególniej w dziedzinie... bliskich stosunków z emigrantkami. W końcu się jednak urwało i p. Teodorowicz wyrokiem sądu dyscyplinarnego został wyrzucony ze służby państwowej. Akta miały pójść do prokuratora, ale wątpić nie należy, że mu włosek z głowy nie spadnie. Niedarmo jest się bratankiem arcybiskupa...

***

W ministerjum pracy i opieki społecznej pracuje niejaki pan Stanisław Senderowski. Jak głosi fama, przyłapano go latem roku zeszłego na handlu z szoferami oponami samochodowemi. Spisano nawet protokuł, który jednak „zaginął". Później mianowano p. S. inspektorem maszyn, czyli innemi słowy poganiaczem maszynistek.

Poganiał tedy p. S. maszynistki, ale nietylko poganiał. Jak przystało na dobrego pastucha, poznał on swoje owieczki: harde prześladował, a łagodne polubił...

Dowiedział się o tem minister Darowski i kategorycznie nakazał usunąć go ze zwierzchnictwa nad maszynami. Już wyznaczono nawet nowego inspektora, który miał następnego dnia objąć urzędowanie. Zrzedła mina pana S. i jego wysokopostawionych przyjaciół, ale już nazajutrz rozpromieniała znowu blaskiem nadziemskim. Po ministerjum rozeszła się pogłoska, że minister Darowski w związku z zamachem p. Michalskiego na ośmiogodzinny dzień pracy, podał się do dymisji. P. S. i jego protektorowie shardzieli. Cóż dla nich znaczą rozporządzenia ministra, który jutro może nie będzie! Mimo więc wyraźnego rozporządzenia, p. Senderowski dalej „urzęduje".

C. Z. S. K. i jego prace.

I.

W dniach 8 — 10 października b. r. odbędzie się w Warszawie, w lokalu własnym przy ul. Leszno 142 (magazyny) zjazd pełnomocników Centr. Związku Spółdzielni kol., wielkiej kolejarskiej organizacji gospodarczej, liczącej dziś już — mimo 2 letniego dopiero swego istnienia — 182 spółdzielni z 140 tysiącami udziałowców.

Historja powstania tego Związku, historja jego prac i walk z najrozmaitszemi przeciwieństwami, to chwalebne dla kolejarzy polskich świadectwo, czego dokonać potrafi, wśród tak nawet anormalnych jak nasze warunków, silna wola, zapał i wytrwałość.

Największa w kraju organizacja gospodarcza, t. j. Związek Polsk. Stow. Spoż. liczy wprawdzie członków 2 razy więcej (276½ tysięcy), ale też Związek ten istnieje przeszło lat 10 i członków swych rekrutuje z różnych warstw społecznych; natomiast C. Z. S. K. powstawał w warunkach jaknajgorszych. bo właśnie w czasie wywołanego wojną chaosu gospodarczego i administracyjnego, nie miał więc tak spokojnych i normalnych warunków swego rozwoju, jak spółdzielnie przed wojną zakładane. Mimo to ogarnął olbrzymią większość, bo ¾ kolejarzy.

Historja powołania C. Z. S. K. sięga grudnia 1918 r. Odbywający się wówczas w Warszawie, wszechpolski zjazd kolejarzy powołując do życia Centr. Związek Zawodowy (Z. Z. K.) polecił jego Wydziałowi Wyk. poczynić kroki celem założenia również jednej na całe państwo centralnej organizacji gospodarczej kolejarzy.

Wykonywując tę uchwałę W. W. Z. Z. K. zaraz na wiosnę 1919 r. przystąpił do opracowania statutów tej organizacji, delegując do tych prac członka swego, kol. Józ. Grylowskiego.

Wywołane wojną stosunki narzuciły jednak Związkowi spółdzielczemu formę, która ani nie przyczyniła się do jego spoistości ani też nie odpowiadała ściśle zadaniom spółdzielczym. Związek nie mógł oddać się spokojnie właściwej swej pracy, musiał bowiem myśleć o aprowizacji kolejarzy, która znajdowała się w stanie zupełnie chaotycznym. W tym też celu obok Centrali musiano potworzyć Związki okręgowe, mające za zadanie troszczyć się o aprowizację kolejarzy w poszczególnych dyrekcjach i przejąć tę aprowizację od dyrekcyjnych Wydziałów aprowizacyjnych, względnie grup gospodarczych.

W lecie 1919 r. odbył się pierwszy zjazd organizacyjny C. Z. S. K., na którym wybrano organy kierownicze Związku; prezesem zarządu obrany został kol. Grylowski Józef, kierownikiem działu gospodarczego (handlowego) został kol. Kamiński Józef.

W jesieni tego samego roku przejął Związek od rządu rozdział kontyngentu między kolejarzy. I dziwna rzecz! Jakkolwiek Związek podejmując się ciężkiego a niewdzięcznego zadania żywienia przeszło 700.000 osób (kolejarzy wraz z rodzinami), wyświadczał przez to kolejnictwu i rządowi wielką przysługę, rząd ogarnięty dziwną ślepotą, nietylko nie pospieszył Związkowi z pomocą, ale wręcz odrzucał wszelkie żądania Związku o kredyty na aprowizację kolejarzy, tak że Związek musiał odrazu zadłużać się w państw. urzędzie zbożowym.

U samego wstępu swej działalności miał więc C. Z. S. K. różne do zwalczania przeciwieństwa. Przedewszystkiem toczyć musiał z rządem walkę o zalegalizowanie swych statutów, następnie walczyć o zdobycie dla kolejarzy żywności, którą rząd — nieodpowiedzialny bezpośrednio przed kolejarzami, lecz schowany

za kooperatywy — wydzielał tak skąpo, że z końcem r. 1920 winien był kolejarzom 1927 **wagonów artykułów kontyngentowych.** Ponadto musiał walczyć już z początku z brakiem funduszów.

Cały kapitał obrotowy, jakim C. Z. S K. rozporządzał w lcie 1919 r., wynosił 2000 (dwa tysiące!) mk. udziału złożonego przez Okręg lwowski; z tą sumą rozpoczynał Związek swą działalność gospodarczą.

A jak się przedstawiały kapitały z początkiem r. 1920? Udziały członków wynosiły 2000 mk., inne fundusze 339.240 mk., kapitały cudze około 200.000 mk.

Rozpocząwszy z takim funduszem rok operacyjny, Zarząd Centralnego Związku **miał wyżywić 700.000 osób.**

Cała pomoc dla C. Z. S. K. to był kredyt, którego Państwowy Urząd zbożowy musiał przecież udzielać, bo niedostarczenie kolejarzom zboża znaczyć mogło tyle, co zatrzymanie ruchu kolejowego. Kredyt ten Związek Centr. spłacał jednak w rachunkach bieżących. Lecz i tu miał trudności (wynikające przedewszystkiem również z chaotycznych stosunków gospodarczych), gdyż spółdzielnie i Związki okręgowe, zamiast pieniądze uzyskane ze sprzedaży zboża odsyłać natychmiast do Centrali, obracały je na dorywczy skup żywności i inne operacje handlowe na własną rękę. Doszło do tego, że spółdzielnie i okręgi winne były Centrali z końcem r. 1920 sumę 200 miljonów marek.

A jednak mimo wszystkich przeciwieństw, naszkicowanych przez nas całkiem pobieżnie, C. Z. S. K. rozpocząwszy swą działalność z kwotą 2000 mk. w r. 1919, zamyka rok 1920 obrotem w wysokości 759½ milj. mk., tudzież nadwyżką czystą w sumie 12 mil. mk.

Kez.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Wycieczka windą.

Przed zmierzchem, nałożywszy palto i kapelusz,
pełen wytłómaczonych nawskroś niepokojów,
siadam sobie na ławce w windzie, jak w fotelu,
i słucham szmerów liny w ruchomym pokoju.

Naciskam w ścianie guzik i z siódmego piętra
wyjeżdżam w świat z zawrotną szybkością ekspresu,
pędzącego po wielkich Europy centrach —
wśród zgrzytu lin stalowych i stukotu relsów.

Wyglądając okienkiem od czasu do czasu,
gonię blaski słoneczne, gasnące wśród pięter,
i jadę — co za rozkosz — jadę pierwszą klasą,
jak wiersze niewiadomo kiedy rozpoczęte.

Upajam się tym pędem na dół i do góry —
do tych gwiazd i do tamtych, odbitych w rynsztokach,
które bliżej nieznany uwiódł meteoryt,
i jadę, spoglądając na gwiazdy z wysoka.

Dalej, dalej i dalej — na spotkanie planet,
naprzekór zgrzytom liny — po nieznanych piętrach,
pędzę, jak po bezdrożach auto szalone,
w kapeluszu na bakier i w kawowych getrach.

Wreszcie, kiedy mrok wyjrzy z poza nieb namiotu,
zatrzymuję wbrew windę na najbliższem piętrze,
i idę na ulice pod rękę z tęsknotą,
która dzisiaj jest bledszą i oczy ma większe.

Edward Kozikowski

(Z teki „Czartaka“).

Umowy a ziemianie.

W dniu 4 października w ministerjum pracy i opieki społecznej odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Polubownej, która miała za zadanie, wedle wniosku przewodniczącego komisji, p. Rusinka, uregulować sprawę wynagrodzenia gotówkowego dla robotników „dniówkowych“.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w składzie przedstawicieli trzech ministerjów, ustalając umowy dla wszystkich kategorji robotników rolnych, wynagrodzenia „dniówki“ nie załatwiła, przekazując tę ważną sprawę powiatowym komisjom Rozjemczym.

Oczywiście był to błąd wprost szalony. Zawarte w powiatach umowy dla „dniówek“ są bardzo różnorodne, a na treść ich nie wpływały warunki gospodarcze, lecz różne rzeczy postronne: stanowisko i zachowanie się inspektora pracy, siła jednej lub drugiej strony, większa lub mniejsza umiejętność w stawianiu żądań i wniosków — odgrywały tu decydującą rolę. Pomijamy już fakt niskiego wynagrodzenia, sprowadzającego się do 300 mk. dziennego zarobku w najlepszym wypadku i to wraz z naturaljami, wyliczonemi według cen rynkowych.

Wadliwość umów dla dniówek spowodowała wystąpienie Głównego Zarządu Związku rob. roln. do ministerjum pracy o zwołanie Gł. Komisji Pol., któraby uregulowała tę sprawę, przez opracowanie norm wynagrodzenia na kwartał trzeci dla poszczególnych powiatów. Niewiadomo, czy wskutek tego, czy też wskutek własnej chęci M. Pr. i Op. Sp. konferencję taką zwołało.

Niestety, obszarnicy zaraz na wstępie oświadczyli, że gotowi są do ustalenia wynagrodzenia w tych powiatach, w których umowy wogóle nie zostały jeszcze zawarte, lub w których jedna ze stron zgłosiła sprzeciw.

Takie postawienie sprawy oznacza wogóle uchylenie się od uregulowania sprawy wynagrodzenia dniówkowego. A skutek bardzo prosty: znowu zaczną zbierać się powiatowe Komisje Rozjemcze, znowu rozpoczną się przetargi i tarcia.

Ponieważ zaś dwukwartalna krzywda wytworzyła masę materjału palnego, przeto można oczekiwać zakłócenia spokoju na folwarkach i to w okresie kopania kartofli. Odpowiedzialność za ten stan spada wyłącznie na obszarników, którzy, gdy jest spokój, rozzuchwalają się do nieprzyzwoitych granic, a gdy sprowokują walkę, to wrzeszczą w niebogłosy na „bolszewizm“.

Ale na tem nie koniec!

Ziemianie przez usta p. Rotkela zapowiadają walkę w szerszych rozmiarach. P. Rotkel w jednem ze swych przemówień, mimochodem, jakby nieumyślnie, zaznaczył, że niewiadomo jeszcze, czy umowy dla robotników rolnych na przyszły rok służbowy będą potrzebne i czy wogóle będą zawierane.

Oczywiście jest to zapowiedź tylko, ale zapowiedź znamienna ziemian, że jak tylko im się uda, to umów nie zawrą.

Robotnicy rolni muszą wyciągnąć z tego konsekwencje i już dziś, wobec zbliżającego się Nowego Roku i zwalniań z pracy, muszą szykować swoje szeregi do odporu przeciwko zakusom obszarniczym.

Jeszcze jeden moment należy podkreślić. Przedstawiciele Zw. zaw. rob. roln. na wspomnianem posiedzeniu Głównej Komisji Polubownej oświadczyli, że nie będą brali udziału w komisjach, w których zasiadają przedstawiciele fikcyjnych związków jak związek „polski“ i chadecki.

Związek polski posiada coprawda wpływy w pow. brzezińskim i łódzkim, ale wpływy jego naogół są zupełnie znikome. Chadecy zaś nawet i tego nie posiadają pomimo, że polegalizowali sobie oddziały, w których liczą po kilku członków, w czem jeden funkcjonarjusz.

Względem tych Związków Rząd stale stosował politykę protekcyjną i używał ich za narzędzie rozbijania ruchu robotniczego. Szczególnie chadecy idą ręka w rękę z obszarnictwem przeciwko robotnikom.

Przedstawiciele Z. Z. R. R. Rz. Pol. złożyli swoje oświadczenie, by raz wreszcie fikcjom kres położyć.

Gł. Komisja Polubowna została odłożona, ale wskutek uporu ziemian nie rokuje ona pomyślnych wyników.

M. Nowicki.

Przed zjazdem socjalistów włoskich.

Za kilka dni zbierze się w Medjolanie doroczny zjazd socjalistów włoskich. Po ostatnim zjeździe w Livorno, gdzie doszło do rozłamu i wyodrębnienia się mniejszości komunistycznej w oddzielną partję, zdawało się, że nic już nie zakłóci normalnego rozwoju partji socjalistycznej. Stało się jednak inaczej i to z własnej winy większości socjalistycznej w Livorno, która, zrywając z komunistami własnego kraju, uchwaliła jednak utrzymać łączność z Moskwą, a nawet wysłać delegatów na kongres III Międzyn. celem usprawiedliwienia się przed Radkami i Zinowjewymi i wykazania swej „czystości“. W Moskwie, jak czytelnicy sobie przypominają, uchwalono zażądać od socjalistów włoskich usunięcia z partji „reformistów“, oraz ich obrońców, poczem dopiero moskiewski Kom. Wyk. zastanowiłby się nad sprawą przyjęcia partji włoskiej do międzynarodówki, przyczem, oczywiście, socjaliści musieliby się połączyć z komunistami, z którymi dopiero co rozeszli się. Delegaci socjalistów włoskich Lazzari, Maffi i Riboldi obiecali Moskwie działać w partji w myśl uchwały powyższej, a zarząd partyjny uznał stanowisko tych delegatów za słuszne.

Zanim jednak zarząd rozpoczął pracę w kierunku urzeczywistnienia obietnic, poczynionych przez delegatów, cofnął się z zajętego stanowiska, ponieważ Moskwa, nie czekając na uchwałę zarządu, wypuściła oszczerczą odezwę przeciwko partji socjalistycznej. Zarząd zadowolił się tem, że stwierdził, iż socjaliści włoscy nie uciekli z III Międzyn., lecz zostali z niej usunięci.

Następnie Moskwa, mimo iż partja włoska nie należy do jej Międzyn., wysyła delegata na zjazd medjolański w osobie Łunaczarskiego. Wreszcie Zinowjew skierował pod adresem większości partji (grupy Serrati'ego) „orędzie“ mające na celu przygotować masy do rozłamu w partji. W piśmie tem Zinowjew już nie grozi i nie piorunuje przeciwko Serratiemu i jego grupie. Przeciwnie, zaznacza on, że jeżeli partja przyjmie bez zastrzeżeń 21 warunków moskiewskich i usunie z pośród siebie „reformistów“, t. j. zarówno grupę Turati'ego, jak też tak zw. grupę koncentracyjną, to najważniejsze przeszkody na drodze do przyjęcia do III Międzyn. znikną. Zinowjew tłómaczy się, że Moskwa musiała zwalczać Serrati'ego za jego wystąpienia przeciwko 21 warunkom, ale daje wyraźnie do zrozumienia, że o ile Serrati (którego traktowano na kongresie moskiewskim, jako najgorszego zdrajcę i szkodnika) uczyni skruchę i przyjmie warunki Moskwy, to ta przebaczy mu łaskawie jego „grzechy“. Pogłaskawszy w ten sposób grupę Serrati'ego Zinowjew z całą zajadłością rzuca się na „reformistów“, którzy jakoby w niczem nie różnią się od Milleranda i Bonomi'ego, i których należy zwalczać, jak „raka toczącego organizm partji włoskiej“.

Pismo Zinowjewa wyraża jasno chęć poróżnienia większości partyjnej z mniejszością, ale jednocześnie jest odstępstwem od uchwały moskiewskiej, gdzie zażądano usunięcia z partji nietylko „reformistów“, lecz także ich obrońców, nie chcących dopuścić do rozłamu. Do tych ostatnich wyraźnie zaliczono Serrati'ego. Spodziewano się wówczas w Moskwie, że grupa Serrati'ego poświęci swego wodza i pójdzie za wskazaniami Moskwy, a gdy nadzieje te zawiodły, Moskwa zmieniła taktykę i pragnie pogodzić się z Serratim, o ile ten zerwie z prawicą i wyrzeknie się jedności partji. Krok Zinowjewa jest zręczny o tyle, że zaniechawszy na razie walki z Serratim, cieszącym się wśród robotników włoskich wielkiem zaufaniem, i kierując całą demagogję i nienawiść moskiewską w stronę „reformistów“, usiłuje zjednać masy dla rozłamu w partji.

Sytuacja obecna jest tedy taka sama, jaka była przed zjazdem w Livorno, jaka jest wszędzie, gdzie w partji socjalistycznej są prądy, pragnące w jakikolwiek sposób pojednać się z Moskwą, lub utrzymać z nią kontakt. Na zjeździe w Medjolanie grupa Maffi'ego zgodnie

---

1)

GOTFRYD KELLER.

—o—

Kiepsko-święty Witalis.

(Z „SIEDMIU LEGEND“).

Przełożył Alfred Tom.

Unikaj poufałego obcowania z **jedną** niewiastą; w ogólności lepiej całą tę płeć pobożną Panu Bogu polecaj.

Tomasz a Kempis, Naślad. 8. 2.

Na początku ósmego stulecia żył w Aleksandrji, kraju egipskim, pewien cudak-mnich imieniem Witalis, który włożył na się szczególne to zadanie, aby zgubione dusze kobiece wywabić ze ścieżki grzechu i znów je ku cnocie poprowadzić. Wszelako droga, którą się przytem udawał, była tak osobliwa, a miłośnictwo, ba! namiętność, z jaką bez ustanku do celu swego zmierzał, połączona była z tak niesłychanem zaparciem się siebie i udawaniem, że już chyba nic podobnego nie zdarzyło się po raz drugi na świecie.

Sporządził dokładny spis wszystkich owych nierządnic na ładniutkim zwitku pergaminowym, i skoro tylko w mieście lub jego okolicy odkrył nową jaką sztukę zwierzyny, notował na nim niezwłocznie imię i adres, tak, iż najgorsi synkowie patrycjuszów aleksandryjskich nie byliby mogli znaleźć lepszego przewodnika, niż ten zabiegliwy Witalis, gdyby on chciał był wytknąć sobie cel mniej święty. Tymczasem mnich wśród chytrej żartobliwej gawędki wyłudził owszem od nich niejedną nową wieść lub wzmiankę w tej rzeczy; nigdy zato sam nie dał tym trzpiotom podsłuchać od siebie czegoś w tym rodzaju.

Spis ów nosił on zwinięty w rolkę w srebrnej puszeczce na dnie swego kaptura i niezliczoną ilość razy wyjmował go stamtąd, żeby nowoodkryte płoche jakieś imię dołączyć albo zapisane już imiona przejrzeć, policzyć i wyrachować, na którą z ich posiadaczek przypadłaby kolej w najbliższym czasie.

Tę odszukawszy tedy pośpiesznie i napół zawstydzony, mówił szybko do niej: „Przyrzecz mi drugą noc od dzisiaj i nie obiecuj nikomu innemu!“ Gdy w oznaczonym czasie wchodził do jej domu, zostawiał piękną, jak była, udając się w najdalszy kąt izby, tam padał na kolana i z żarem a w głośnych słowach modlił się przez całą noc za mieszkankę domu. Wczesnym rankiem opuszczał ją, zakazując surowo zdradzić komukolwiek, co on u niej czynił.

Tak zatrudniał się ładny kawał czasu i zyskał sobie rozgłos jak najgorszy. Albowiem kiedy skrycie, w zamkniętych izbach nierządnic przez gorące swoje słowa gromowe i przez żarliwy słodki szept modlitwy niejedną zgubioną wstrząsnął i poruszył, że opamiętała się i zaczęła pobożny tryb życia, — przecież publicznie jakoby zmierzał do tego, by uchodzić za występnego i grzesznego mnicha, który tłucze się wesoło po całym odmęcie życia, a habit swój duchowny wywiesza jako sztandar pohańbienia.

Gdy wieczorem, o zmroku, przebywał w czcigodnem towarzystwie, mógł ni stąd, ni zowąd tak zawołać: „Ech, co ja też robię! O małobym zapomniał, że szatyneczka Doryda na mnie czeka — ta drobna przyjaciółka! Do licha, muszę tam pójść, by się nie dąsała!“

Jeśli go więc łajano, to wołał, niby zagniewany: „Myślicie może, żem z kamienia, co? Wyobrażacie sobie, że dla mnichów Bóg nie stworzył wcale kobietek?“ A jak kto powiadał: „Ojcze, toćbyście lepiej złożyli suknię kapłańską i ożenili się, iżby innych nie gorszyć!“, wtedy on na to: „Niech się gniewa, kto chce i komu się tak podoba, i niech łbem bije o ścianę! Kto jest sędzią moim?“

Wszystko to mówił z hałasem i z wielkim kunsztem udawania, jak ktoś, co złej sprawy broni licznemi a zuchwałemi słowy.

A potem szedł i udzierał się przed drzwiami dziewczyn ze współzawodnikami, ba! nawet bił się z nimi i nieraz wymierzał tęgie razy, gdy się odzywano: „Precz z mnichem! To kleryk nam będzie w drogę wchodził? Wynoś się, łysy łbie!“

Był on też tak wytrwały i natrętny, że w większości wypadków odnosił zwycięstwo i niepostrzeżenie do domu się zakradał.

Powróciwszy rankiem, gdy szarzeć zaczynało, do swej celi, rzucał się na kolana przez Matką Boską, ku Jej to bowiem chwale i czci jeno podejmował wszystkie te przygody i naganę świata na siebie ściągał; a jeśli udało mu się zgubione jagnię na właściwą drogę wyprowadzić i w świętym jakimś umieścić klasztorze, wydawał się sobie przed Królową Niebios bardziej szczęsnym, niż gdyby nawrócił cały tysiąc niewiernych. To bowiem było w zgoła szczególnym jego smaku, iż znosił męczeństwo takowe: okazywania się wobec świata jako człek wszeteczny i rozpustnik, gdy przecież Przenajczystsza Pani w niebie dobrze wiedziała, że nigdy jeszcze nie dotknął niewiasty i wianuszek białych róż nosi niewidzialnie na głowie swojej, tyle poniewieranej.

Razu pewnego usłyszał o jakiejś osobie, szczególnie niebezpiecznej, która urodą swą i niezwykłością wiele sprowadza zła i nawet przelew krwi, ponieważ dostojny jakiś, a sierdzisty wojak oblega jej drzwi i każdego trupem kładzie, ktoby się wdał z nim w zwadę. Natychmiast ułożył sobie Witalis natrzeć na to piekło i zwyciężyć. Nie umieszczał już nawet w swym spisie imienia grzesznicy, tylko poszedł wprost ku osławionemu domowi i przy drzwiach spotkał się w rzeczy samej z owym żołnierzem, który odziany w szkarłat, z pychą kroczył przed się, a w ręku trzymał włócznię.

„Schyl się na bok, mniszku!“, zawołał drwiąco do pobożnego Witalisa, „jak śmiesz tu gmerać koło mojej lwiej jamy? Dla ciebie jest niebo, dla nas — ziemia!“

„Niebo i ziemia wraz ze wszystkiem, co na niej jest“, zawołał Witalis, „należą do Pana i Jego wesołych pachołków! Precz mi stąd, wystrojony dudku, i daj mi pójść, gdzie mi ochota!“

Gniewnie podniósł wojak drzewce swej włóczni, by zwalić ją na głowę mnicha; ale ten w lot wyciągnął gałąź oliwnego drzewa pokoju z pod szaty swej, odparował cios i trafił zabijakę tak tęgo w skroń, że ten niemal zmysły od tego postradał, zaczem bitny mnich dał mu jeszcze niemało kułaków pod nosem, że żołnierz całkiem oszołomiony umknął, miotając przekleństwa.

Tak więc Witalis wdarł się zwycięsko do domu, gdzie na wąskich schodkach stała owa jejmość z lampą w ręku, przysłuchując się wrzaskowi i krzykom. Była to postać niepospolicie duża i mocna, o pięknych, wielkich, lecz zuchwałych rysach twarzy, wokół której czerwonawy jej włos, niby lwia grzywa, obfitą bezładną spływał falą.

Pogardliwie spojrzała z góry na zbliżającego się Witalisa i rzekła: „Dokąd to?“ — „Do ciebie, moja gołąbko!“, odpowiedział on, „czyż nigdy nie słyszałaś o czułym mnichu Witalisie, o uciesznym Witalisie?“ Wszelako ona odparła ostro, zagradzając mu schody potężną swą figurą: „Pieniądze masz, mnichu?“ „Mnisi nigdy nie mają przy sobie pieniędzy!“ „Więc umykaj precz swoją drogą“, zawołała ona, „bo każę cię głowniami z domu wyszczuć!“

(D. c. n.).

z przyjętym zobowiązaniem żądać będzie usunięcia Turati'ego, ten zaś przeciwnie zażąda zerwania wszelkich rokowań i stosunków z Moskwą. Jak się zachowa grupa Serrati'ego — niewiadomo. W każdym razie grupa Turati'ego bez względu czy zdobędzie większość na zjeździe, czy zostanie usunięta z partji, ma przystąpić do zrzeszenia socjalistycznego w Wiedniu.

Jedna tylko zmiana poważna zaszła od zjazdu w Livorno, mianowicie: taktyka plugawych napaści i oszczerstw komunistów włoskich względem socjalistów wykopała taką przepaść między obu partjami, że trudno sobie przedstawić, aby one mogły się obecnie połączyć i razem pracować. I być może, że ten właściwie czynnik — niemożność współpracy z komunistami i zjednoczenia się z nimi — przeważy szalę na korzyść utrzymania jedności w partji. Zjazd w Medjolanie będzie jednak musiał ostatecznie wypowiedzieć się w sprawie stosunku do Moskwy i przestać lawirować między socjalizmem a komunizmem.

Tworzenie nowego rządu w Niemczech

Uchwała zjazdu socjalistów większości w Zgorzelicach w sprawie uczestnictwa w rządzie wespół z niemiecką partją ludową (partja Stinnesa) wywołała silny sprzeciw ze strony organizacji partyjnych. Wszystkie okręgi Berlina wypowiedziały się przeciwko uchwale zjazdowej. Wobec takiego nastroju posłowie „większościowcy“ parlamentu zwrócili się do posłów niezależnych z zapytaniem czy i na jakich warunkach wstąpiliby do rządu.

Odpowiedź niezależnych wywołała swego rodzaju sensację i szeroko omawiana jest przez całą prasę. Niezależni nie odmówili zasadniczo udziału w rządzie, lecz postawili kilka warunków, od których uzależniają swe poparcie rządu Wirtha.

Warunki te są następujące: 1) doprowadzenie do równowagi finansowej i zabezpieczenie zobowiązań płatniczych przez pociągnięcie do świadczeń posiadaczy; 2) obrona republiki i walka z reakcją monarchistyczną (przez gruntowną reformę sądownictwa, wydalenie urzędników reakcyjnych ze służby i t. d.); 3) prowadzenie w dalszym ciągu polityki reform społecznych; 4) socjalizacja kopalń; 5) zagraniczna polityka w duchu porozumienia i odbudowy, szczere dążenie do wypełnienia warunków ultimatum.

Na pytanie, czy wstąpiliby do rządu, niezależni odpowiedzieli również pytaniem, czy partje koalicyjne przyjmą powyższy program minimalny i prosząc „większościowców“ o odpowiedź w tej mierze.

„Większościowcy“ przyjęli odpowiedź niezależnych z radością, oświadczając, że warunki tych ostatnich są ich własnym programem i że jest możliwość porozumienia. Ale partje burżuazyjne nie podzieliły tej radości. Ani „demokraci“, ani centrowcy nie wierzą w możliwość utworzenia w chwili obecnej rządu „centrolwa“ i uważają krok „większościowców“ za chęć wydobycia się z trudnej sytuacji, wytworzonej przez uchwałę w Zgorzelicach.

A tymczasem rokowania, odbywające się u Wirtha przy udziale przedstawicieli stronnictw koalicyjnych i partji Stinnesa, nie doprowadziły dotychczas do żadnych wyników. O odpowiedzi niezależnych niewiele mówiono, całą uwagę poświęcając sprawom finansowym i planom podatkowym. Ani partja Stinnesa, ani „demokraci“ nie chcą zbytnio obciążyć swych wyborców.

Stinnesowcy wzamian za ewentualny współudział w rządzie koalicyjnym chcą jaknajwięcej utargować na podatkach. W tym celu wielki przemysł, banki i ziemiaństwo opracowały własny projekt zdobycia dewiz złotych dla celów reparacyjnych. Niewiadomo, czy sfery te chcą rzeczywiście wprowadzić w życie swój projekt, czy też chcą wykręcić się od ciężarów podatkowych.

Narazie rokowania przerwano, a wznowione będą w przyszłym tygodniu.

Zapytania.

Z jakiego tytułu wypłacono p. Juljanowi Machlejdowi, właścicielowi browaru w Warszawie i willi w Konstancinie, mk. 50 tysięcy, podczas gdy komisja likwidacyjna b. Komendy Policji Państwowej Terenów Etapowych i Przyfrontowych przyznała temuż p. Machlejdowi tytułem odszkodowania za uszkodzenia, poczynione przez kwaterowaną w jego willi Komendę P. P. T. E. i P., jedynie mk. 6.550? Dlaczego, podczas gdy komisja oszacowała uszkodzenia w czerwcu na mk. 6.550, we wrześniu, po przemieszkaniu rodziny p. Machlejda przez całe lato w willi, dano p. Machlejdowi „na piwo“ jeszcze mk. 43.450?

Tw. Henryk Bezmaski przeprasza korespondentów J. Zab., Konrada Biał., Henryka Sad. i p. Marję Ch., że będzie mógł odpisać na ich listy ze znacznem tylko opóźnieniem, wywołanem nieobecnością w Warszawie.

Złote myśli

Wznieś na dłoni amforę i pójdźmy, kędy wśród szarych piołunów płyną dwa złote ruczaje...

Miodną patoką miłosierdzia i oliwą przebaczenia płyną.

Zanurz w ruczaj wargę amfory, niechaj z nich pije — i poniesiemy ją między hałfy świata, by łkające ich struny słodyczą miodu sycić i zgrzytające namaszczać oliwą pokoju.

***

Są pory w życiu człowieka, w których jedyną pracą, jedynym czynem, jedyną zasługą może być tylko cierpliwe, bez skarg i żalu, znoszenie życia. Nic podźwignąć i nic dokonać już nie można, oprócz wzniesienia duszy swojej nad małości tego świata i powściągnięcie jej od wylewania na świat tych ciemności i goryczy, któremi on ją napoił.

(E. Orzeszkowa).

Kronika sejmowa.

P. MICHALSKI W KOMISJI SKARBOWO - BUDŻETOWEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej minister skarbu Michalski szczegółowo rozwinął punkty swego exposé, dotyczące zamierzonych oszczędności i ściągnięcia jednorazowej znacznej daniny skarbowej. Dla wykonania swego planu oszczędności poprosił p. minister o udzielenie mu szerokich pełnomocnictw i zaproponował wybór dwuch komisji oszczędnościowych składających się każda z trzech członków: jednego członka Sejmu, jednego przedstawiciela skarbu i jednego przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Komisje te będą miały za zadanie sprawdzanie wydatków min. spraw wojskowych i min. spraw zagranicznych. Następnie prosił o uchwalenie rezolucji, w której Sejm wezwałby Rząd do przedstawienia projektu redukcji urzędów do liczby odpowiadającej stosunkom w innych krajach.

Dla zasilenia skarbu gotówką minister prosi o nadanie mu prawa podniesienia opłat skarbowych w stosunku do zmniejszenia się siły nabywczej marki.

Dalej zaproponował p. Michalski anulowanie ustawy o pożyczce przymusowej i uchwalenie ustawy o daninie państwowej. Danina ma być pobierana nie na podstawie szacunku, lecz w trybie uproszczonym na podstawie cech zewnętrznych, jak obszar majątków, wysokość kapitału zakładowego (w spółkach akcyjnych etc.), wysokość opłacanego komornego itp. Daninę ściągać mają gminy miejskie i wiejskie, za co gminy wiejskie otrzymywać mają 2%, a gminy miejskie znacznie więcej. Danina ma przynieść skarbowi około 80—100 miljardów.

Po dyskusji komisja uchwaliła następującą rezolucję:

„Komisja skarbowo - budżetowa wzywa ministra Skarbu, aby po uchwaleniu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej Państwa jaknajrychlej przedłożył Radzie Ministrów wniosek w sprawie znacznej redukcji liczby władz centralnych, urzędów i personelu, a następnie, aby ministerjum Skarbu na podstawie prac Komisji oszczędnościowych z całą energją w najszybszym czasie zrealizowało wszystkie zarządzenia, mające na celu ograniczenie wydatków na własne urzędy i personel.

Wszystkie ministerja są obowiązane poddać rewizji stronę dochodów swych budżetów i do końca bież. mies. przedłożyć ministerjum Skarbu sprawozdanie.

Wzywa się ministra Skarbu, aby do 14-tu dni przedłożył Komisji skarbowo - budżetowej wnioski co do nowelizacji, względnie zawieszenia wykonania ustaw nadmiernie obciążających skarb Państwa.

Żadne kredyty na nowe akcje nie będą przyznawane bez zgody ministra Skarbu, a zwiększenie kredytów będzie możliwe tylko na normalne wydatki administracyjne, o ile to powiększenie jest uzasadnione wzrostem drożyzny“.

Tow. nasi byli na posiedzeniu nieobecni.

KAGAŃCOWE PARAGRAFY.

Komisja administracyjna pod przewodnictwem nowowybranego prez. Opali (N. Z. L.) obradowała nad wnioskiem pos. Sołigowskiego, dotyczącym reformy administracji, referowanym przez pos. Halbana. Zgodnie z żądaniem przedstawiciela Rządu, uchwalono odłożyć debaty merytoryczne nad tym wnioskiem aż do przedłożenia wniosków rządowych.

Następnie odbył się dalszy ciąg dyskusji nad pragmatyką służbową urzędników państwowych. Długą i gorącą rozprawę wywołał art. 25 ustawy, który wbrew postanowieniom Konstytucji, w sposób dający się dowolnie tłumaczyć, zabraniał urzędnikom należeć do zrzeszeń i stowarzyszeń, nieodpowiadających stanowisku urzędnika państwowego itp., nadto ustęp, ograniczający urzędnika w prawie współpracownictwa w prasie z dziedziny zagadnień administracyjno - służbowych „bez zezwolenia naczelnej władzy“. Towarzysze nasi, posłowie Marek, Smulikowski i Ziemięcki w dłuższych przemówieniach tyle tylko zdołali wymódz na komisji, że pierwszą część owego kagańcowego artykułu komisja skreśliła, pozostawiając zakaz współpracownictwa w prasie, tworzenia zmów i Związków, dążących do utrudnienia czynności państwowych. Towarzysze nasi złożyli votum separatum, a pos. Bojanowski (Z. L.-N.) votum za utrzymaniem pierwotnego brzmienia rządowego.

Z KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Całe wczorajsze posiedzenie zapełniła dyskusja nad art. 9, według którego urzędnicy nie mają prawa wybieralności w tych okręgach, w których pełnią służbę. Referent pos. Buzek żądał uchwalenia całego szeregu wyjątków od tej zasady, jako to dla urzędników kolejowych, pocztowych, nauczycieli i t. d. Stanowisko to zwalczał tow. Liberman, wskazując na przepisy Konstytucji, która o wyjątkach nie wspomina, natomiast zasadę niedopuszczania urzędników do kandydowania w okręgu ich siedziby urzędowania rozciąga na wszystkich urzędników administracyjnych i sądowych.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos posłowie: ks. Lutosławski, Bagiński, Rataj, Dubanowicz, komisja odrzuciła wniosek referenta i uchwaliła art. 9 w brzmieniu, ustalonem w Konstytucji.

***

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem odbędzie się dyskusja nad exposé ministra Skarbu.

***

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4 popoł.:

1) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie likwidacji serwitutów w województwach Wołyńskiem, Poleskiem i Nowogródzkiem oraz w powiatach: białowieskim, białostockim, bielskim, grodzieńskim, sokólskim i wołkowyskim woj. Białostockiego.

2) Pierwsze czytanie ustawy o kredycie Skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

(Chodzi tu o podniesienie kredytu rządowego o 70 miljardów mk.!).

3) Pierwsze czytanie ustawy o dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

(Zwiększenie emisji marek polskich o 72 miljardy, czyli do sumy 190 miljardów. Do 70 miljardów kredytu rządowego dodano jeszcze 2 miljardy — dla „zaokrąglenia“, jak czytamy w uzasadnieniu projektu. Dwa miljardziki, jako „zaokrąglenie“, to oryginalny pomysł „oszczędnościowy“).

4) Dyskusja nad sprawozdaniem Pana Ministra Skarbu.

5) Sprawozdanie komisji zdrowia publicznego w sprawie ustawy w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem.

6) Sprawozdanie komisji zdrowia publicznego w sprawie ustawy o Izbach lekarskich.

7) Sprawozdanie komisji robót publicznych w przedmiocie projektu ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych.

INTERPELACJA

posła Malinowskiego i tow. do Pana Prezydenta Ministrów oraz P. P. Ministrów Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Ochrony Pracy, w sprawie masowego eksmitowania służby folwarcznej (ostatnio — drobnych dzierżawców) na ziemi dworskiej z mieszkań wraz z inwentarzem martwym i żywym, skazującego przeszło 1000 rodzin na życie koczownicze na Wołyniu.

Sprawa robotników rolnych (ostatnio po ucieczce właścicieli ziemskich — przymusowych dzierżawców na ich ziemiach), rugowanych obecnie z mieszkań, pozbawionych pracy na roli, ignorowanych przy parcelacji na kresach wschodnich, a głównie na Wołyniu — była poruszaną na całym szeregu posiedzeń sejmowej Komisji Rolnej, a także i przez liczne interpelacje poselskie.

Wysoki Sejm na jednym z posiedzeń swoich w końcu lipca r. b. uchwalił, że ustawy i uchwały o reformie rolnej, o przymusowych dzierżawach i o ochronie pracy, mają być rozciągnięte i na wyżej wymienione ziemie.

Do dziś uchwały sejmowe nie są przez Rząd wypełnione. Niesłychane eksmitowanie setek rodzin za pomocą sądów pokoju, wraz z inwentarzem żywym i martwym, może zgodne z odnośnymi artykułami prawa sądowego, ale zupełnie jest sprzeczne z interesami Rzeczypospolitej i jej polityką na kresach wschodnich, więcej — jest dowodem, jak „sprawiedliwość“ umie postępować niesprawiedliwie i nie po obywatelsku patrząc na to z punktu widzenia interesów państwowych.

Memorjał, który załączamy do niniejszej interpelacji, jaskrawo ilustruje tamtejsze stosunki, nasuwając każdemu z nas uporczywie myśl do czego tego rodzaju rządowa polityka na kresach doprowadzić może.

Zbliżająca się zima zastanie wyrzuconych na bruku (większość już wyrzucono).

W powiecie Dubieńskim: 818 rodzin fornalskich, co czyni 4.022 osób, w inwentarzu — 691 koni, 1055 krów, 368 pługów, 616 bron, tracą przytem 3.399 mórg obsianej ziemi, mogliby obsiać 12.000 z górą mórg.

W powiecie Krzemienieckim: 614 rodzin, osób 3206, koni 342, krów 403, pługów 96, bron 206, obsiewali 1256 morgów, mogliby obsiać 5650.

W powiecie Łuckim: 625 rodzin, 3378 osób, 719 koni, 936 krów, 375 wozów, pługów 429, bron 626.

Cyfry te jaskrawo ilustrują stan rzeczy i wskazują na niezrozumiałe z punktu widzenia interesów państwa postępowanie czynników rządowych wyżej wymienionych resortów.

Nieuregulowanie natychmiast tej sprawy, niezaopiekowanie się tysiącami osób i zwierząt na czas zimy, byłoby ze strony rządu niesłychanem lekceważeniem interesów państwowych na kresach. Przeto niżej podpisani zapytują Pana Prezydenta Ministrów:

kiedy rząd serjo zajmie się uregulowaniem wyżej wymienionych stosunków na kresach, a w szczególności służbą folwarczną?

2. Czy zechce Pan Minister Sprawiedliwości przeprowadzić na Radzie Ministrów uchwałę o odroczeniu eksmisji służby dworskiej, aby w ten sposób ratować przed ciężkiemi skutkami zimy ludzi i inwentarz?

3. Czy skłonny jest Pan Minister Ochrony Pracy w razie dalszego eksmitowania służby dworskiej zaopiekować się bezdomnymi, umieszczając ich w wyznaczonych przez Rząd budynkach, lub specjalnie na ten cel wystawionych barakach, do czasu wprowadzenia w życie reformy rolnej i wyznaczenia dla bezrolnych ziemi?

4. Czy wogóle Rząd w dalszym ciągu spokojnie zamierza przyglądać się postępowaniu obszarników w stosunku do fornali - dzierżawców na kresach wschodnich?

5. Czy zechcą P.P. Ministrowie dać Wysokiej Izbie sprawozdanie ze swych w tej sprawie zarządzeń?

Warszawa, 1 października 1921 r.

Kronika polityczna.

Minister Skarbu p. Michalski w swojem przemówieniu wtorkowem zapowiedział, że ogranicza liczbę podsekretarjatów stanu. Tymczasem spiesznie mianował drugiego wice-ministra Skarbu po ustąpieniu p. Weinfelda, a oprócz tego ma być utworzony jeszcze podsekretarjat stanu w M. S. Wojsk.

Gdzież redukcja?

***

Wczoraj zarekwirowano dla ukraińskiej misji bolszewickiej hotel „Victoria“. Narazie oddano do ich dyspozycji jedno piętro (30 pokojów), a w ciągu dni 10 ma już w całym gmachu zainstalować się misja dyplomatyczna Ukrainy sowieckiej. Min. spraw zagr. przeznaczyło wprawdzie dla tych gości lokale po zlikwidowanym Urzędzie do walki z lichwą i spekulacją (Przeskok 2), ale bolszewicy uparli się przy „Victorji“ i M. S. Z. ustąpiło.

M. S. Z. twierdzi, że po 10 dniach bolszewicy przeniosą się na ul. Przeskok, ale tymczasem wczoraj nastąpiła rekwizycja jednego piętra hotelu „Victoria“, a w godzinę później zjawił się przedstawiciel misji i zażądał oczyszczenia hotelu, kładąc nacisk, aby cały hotel został jaknajprędzej opróżniony.

Historja rekwizycji hotelu „Victoria“ rzuca ciekawe światło na stosunki polsko - sowieckie. Polska komisja reewakuacyjna musiała przez kilka tygodni mieszkać w wagonach, zanim władze sowieckie udzieliły jej mieszkania. A polskie min. spraw zagr. rekwiruje dla sowieckich misji hotele jeden po drugim, a nawet ulega bezczelnym żądaniom bolszewików ukraińskich, którym nie wystarcza obszerny lokal przy ul. Przeskok, i którzy żądają dla siebie całego gmachu hotelowego. Póki-ż tej słabości i ulegania terorowi i bezczelności sowieckiej?

***

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Śledztwo w sprawie współwiny w zamachu Fedaka prowadzi w dalszym ciągu policja. Aresztowano pod zarzutem współwiny 15 osób, przeważnie z inteligencji. Poza zamachem wynikać ma z śledztwa, że istniała akcja antypaństwowa zorganizowana. Aresztowano dwie siostry Budzanówny, byłego por. Marjana Wiśniewskiego, studenta Malczaka, oraz b. oficera ukraińskiego Kunyłowicza.

***

Dyrekcja policji zawiesiła tygodnik ukraiński „Batkiwszczyna“, który zastępował zawieszony niedawno „Ukraińskij Wistnyk“, a w szowinizmie w niczem mu nie ustępował.

Staroruśini ks. Jan Kostecki, emerytowany prof. gimn., i Jan Liskowacki, radca skarbu, brali udział w obiedzie u prez. Neumana z okazji pobytu Naczelnika Państwa. „Ruski Komitet Wykonawczy“ partji moskalofilskiej wykluczył obu z partji z powodu udziału w tem przyjęciu.

***

Wobec podanej przez niektóre dzienniki wiadomości o ustąpieniu wojewodów krakowskiego i lwowskiego, ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje, że pogłoski te są pozbawione podstawy faktycznej. (P. A. T.)

***

STOSUNKI POLSKO - ŁOTEWSKIE.

Premjer łotewski Mejerowicz w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Brihwa Seme“, w sprawie stosunków polsko - łotewskich, powiedział między innemi, co następuje: „Stosunki dyplomatyczne z Polską znajdują się obecnie w stadjum wyczekiwania. Nie mamy dotychczas danych oficjalnych co do następcy posła Kamienieckiego w Rydze. Biorąc jednak pod uwagę, że poseł Kamieniecki wraz z sekretarzem opuścili placówkę, nie mamy powodów do zbyt pośpiesznego obsadzania naszej placówki w Warszawie. Nowy poseł łotewski w Warszawie, p. Nuksza, pozostanie jeszcze w Paryżu aż do czasu, kiedy przeznaczony na posterunek paryski poseł Groswald nie zwolni się z obowiązków delegata Łotwy na konferencję genewską. Przed objęciem swych placówek zarówno poseł Nuksza, jak i poseł Groswald przybędą do Rygi, w celu uzyskania odpowiednich instrukcji. (P. A. T.).

***

Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny szwajcarski, płk. Pfyffer, przybywa do Warszawy 8 b. m.

***

Prezydent Rzeszy przyjął wczoraj nowego posła polskiego, d-ra Madeyskiego, który mu wręczył swoje listy uwierzytelniające. (P. A. T.).

Sprawa Śląska.

TERMIN ROZSTRZYGNIĘCIA.

Genewa, 6 października. (P. A. T.) (Od spec. koresp.). Powzięcie uchwały przez Radę Ligi Narodów w sprawie G. Śląska jest oczekiwane na poniedziałek lub wtorek.

KRÓLEWSKA HUTA — NIEMCOM, BYTOM — POLSCE.

Bytom, 6 października. (P. A. T.). Dzisiejsze poranne dzienniki niemieckie donoszą z Paryża, iż według propozycji komisji 4-ch linja kolejowa Raciborz — Rybniki — Gliwice pozostanie przy Niemczech i będzie tworzyć granicę na Górnym Śląsku. Bytom ma być przyznany Polsce, natomiast Królewska Huta ma należeć do Niemiec.

PRZEDWCZESNE POGŁOSKI.

Paryż, 6 października. (P. A. T.). „Journal des Debats" omawiając wszystkie wiadomości i pogłoski dni ostatnich w sprawie Górnego Śląska pisze, iż wszystkie one są przedwczesne. Wprawdzie nie jest wątpliwem, iż doszło do porozumienia, jednakże każda przedwczesna i nieścisła wiadomość może tylko utrudnić pracę komisji 4-ch, które nie są jeszcze ukończone.

Berlin, 6 października. (P. A. T.). Berlińskie koła rządowe oświadczają, iż w sprawie losów Górnego Śląska nie nadeszły dotychczas do Berlina żadne oficjalne wiadomości o decyzji Rady Ligi.

ZARZĄD G. ŚLĄSKIEM PO ROZSTRZYGNIĘCIU.

Wiedeń, 6 października. (P. A. T.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina pod datą 5.10, że wedle informacji paryskich w rządowych kołach francuskich słychać, iż na czas przejściowy na G. Śląsku ma być utworzony prowizoryczny zarząd, który się będzie składał z przedstawicieli Ententy oraz 2 Polaków i 2 Niemców.

Z Ligi Narodów.

ZAMKNIĘCIE SESJI ZGROMADZENIA LIGI.

Genewa, 6 października. (P. A. T.). (Od specj. koresp.) Przed zamknięciem sesji Zgromadzenie Ligi Narodów przystąpiło do wyboru czterech niestałych członków Rady Ligi. Wybrane zostały ponownie znaczną większością głosów Belgja, Brazylja, Chiny i Hiszpanja na przeciąg jednego roku. Następnie prezydent Zgromadzenia van Karnebeck wygłosił wielką mowę, zamykającą obecną drugą sesję Zgromadzenia Ligi Narodów. Mówca we wzniosłych słowach podniósł doniosłe znaczenie prac Zgromadzenia, dokonanych podczas obecnej sesji. Mowę prezydenta van Karnebecka przyjęło Zgromadzenie długiemi entuzjastycznemi owacjami.

SPRAWA BLOKADY. — STANOWISKO POLSKIE.

Genewa, 6 października. (P. A. T.). (Od specjalnego korespondenta). Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegat polski, Olszowski, przemawiał przeciwko propozycji komisji dla dokonania zmian w traktacie o Lidze. Podkreślił on, że proponowany tekst nie zawiera wyraźnej wskazówki co do tego, czy stwierdzenie przez Radę Ligi faktu złamania traktatu o Lidze przez pewne państwo musi poprzedzać zastosowanie względem niego blokady ze strony drugiego państwa, które tamtemu narzuciło fakt złamania traktatu, czy też przeciwnie może być poprzedzone przez zastosowanie blokady. Delegat polski podkreślał doniosłość niedostatecznego wyjaśnienia sprawy i jego ewentualne skutki dla państwa blokowanego, blokującego i wreszcie dla samej Rady Ligi. Delegat polski żądał stwierdzenia kategorycznego, że blokada ekonomiczna nie może być zastosowana bez uprzedniej zgody Rady Ligi, obowiązanej wysłuchać przedewszystkiem obie strony wiodące spór, t. j. stronę oskarżającą i stronę oskarżoną.

Punkt widzenia delegata polskiego spotkał się z gorącem poparciem ze strony przewodniczącego delegacji holenderskiej ministra Swiderena, poczem Zgromadzenie zadecydowało ostatecznie, że propozycje komisji będą miały charakter jedynie dyrektyw prowizorycznych.

POPRAWKA DO ART. 18 TRAKTATU O LIDZE.

Genewa, 6 października (P. A. T.). Havas. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi dyskutowano między innemi nad poprawką, proponowaną do art. 18 traktatu o Lidze, który to artykuł przewiduje, że każdy traktat, zawierający zobowiązania międzynarodowe, winien być niezwłocznie zarejestrowany w sekretarjacie Ligi. Po przemówieniach, wygłoszonych przez szereg mówców, między innemi przez Balfour'a, Mettę i Cecila, przyjęta została rezolucja proponowana przez Balfour'a, odraczająca dyskusję nad proponowaną poprawką aż do trzeciej sesji Zgromadzenia Ligi, przyczem do tego czasu państwa, będące członkami Ligi mogą według swego uznania interpretować swoje zobowiązania wypływające z art. 18 traktatu o Lidze, zgodnie z duchem proponowanej poprawki.

UDZIAŁ POLSKI W WYDATKACH LIGI.

Genewa, 6 października. (P. A. T.). (Od specjalnego korespondenta). Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęte zostały propozycje komisji budżetowej, zawierające nową tabelę podziału kosztów, związanych z instytucją Ligi Narodów, pomiędzy poszczególne państwa. W ten sposób między innemi zatwierdzona też została przez Zgromadzenie propozycja delegata polskiego Modzelewskiego, dotycząca wysokości udziału Polski w kosztach Ligi. Polska zapłaci w r. 1922 339.000 franków w złocie, zamiast 1.250 000 franków, jakie płaciła przedtem według skali Wszechświatowego Związku Pocztowego, a zarazem zamiast 870.000, jakie miałaby płacić, gdyby propozycja delegata Modzelewskiego została odrzucona.

Konferencja Brukselska

Bruksela, 6 października. (PAT). (Havas). Dziś będzie tu otwarta międzynarodowa konferencja w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosji. W konferencji weźmie udział Watykan oraz 27 państw, a w tej liczbie również Niemcy. Od chwili powzięcia przez Ligę Narodów negatywnej decyzji w sprawie niesienia pomocy Rosji, amerykańska akcja pomocy, oraz akcja Nansena straciły kontakt z akcją pomocy, prowadzoną przez inne państwa. Konferencja brukselska między innemi będzie miała na celu skoordynowanie wszelkich usiłowań krajów, pragnących wziąć udział w akcji pomocy. Polska będzie reprezentowana przez swego przedstawiciela przy rządzie belgijskim, p. Sobańskiego oraz radcę legacyjnego w Paryżu p. Wielowieyskiego.

Z Rosji Sowieckiej

— Centralny Komitet pomocy głodnym w Moskwie wydał odezwę do robotników całego świata, w której wzywa ogół do niesienia pomocy głodnej Rosji.

— Donoszą z Rosji, że w powiatach gub. saratowskiej ludność miejscowa wyczerpała już wszystkie zapasy żywności. Żołędzi i słomy starczy do pierwszego śniegu. Klęskę potęguje epidemja tyfusu.

— Jak donoszą z Moskwy, Lenin zwrócił się do wszystkich komitetów gubernjalnych ze specjalnem wezwaniem w sprawie dołożenia starań w celu polepszenia stanu dróg żelaznych.

— W dniu 20 września został zniesiony w Petersburgu stan wojenny. Ruch w mieście dozwolony jest w ciągu całej doby.

— Według wiadomości dzienników Władywostok ponownie został zajęty przez bolszewików.

Zatarg austrjacko-węgierski

Wiedeń, 6 października. (P. A. T.). Urzędowo donoszą, że bandy węgierskie nietylko atakowały cały dzień dzisiejszy pozycje austrjackie pod Bruckiem nad Litawą, lecz także wbrew prawu międzynarodowemu otworzyły ogień z karabinów i kulomiotów na m. Bruck, narażając przez to spokojną ludność cywilną. Jak donosi Wied. B. K. rząd austrjacki zwrócił się ponownie do mocarstw z notą, wskazującą na ten nowy jaskrawy fakt naruszenia międzynarodowego prawa i protestując najenergiczniej przeciw tego rodzaju postępowaniu.

SPRAWA POŚREDNICTWA WŁOCH.

Rzym, 6 października. (P. A. T.). (Wied. B. K.). „Corriere d'Italia" donosi, że nadeszło do Rzymu oficjalne zawiadomienie o zgodzie Anglji na pośrednictwo Włoch w kwestji Zachodnich Węgier.

Jugosławia a sprawa Albanji

NOTA SERBSKA.

Belgrad, 6 października. (PAT). (Wied. B. Kor.), Nota protestująca w sprawie granicy Albanji będzie prawdopodobnie dzisiaj wysłana do mocarstw sprzymierzonych. Wskazuje ona na znaczenie decyzji w sprawie Albanji oraz oświadcza stanowczo, że Jugosławja nie uzna żadnych uchwał, któreby nastąpiły bez współudziału Jugosławji.

Mała Ententa

Londyn, 6 października. P. A. T. (Havas). W interwiewie, udzielonym przedstawicielowi Biura Reutera, oświadczył między innemi Take Jonescu, że po rozmowie, jaką miał z Lloyd Georgem, może stwierdzić, iż angielski premjer jest bardzo zadowolony, że Mała koalicja jest już faktem dokonanym. W sprawie Burgenlandu wyraził Take Jonescu swój pogląd, iż najprawdopodobniej wykonanie traktatu w Trianon zostanie osiągnięte w drodze dyplomatycznej, jednakże w razie potrzeby Mała koalicja jest gotowa użyć w tym celu również i wszelkich innych środków. W każdym razie — oświadczył Take Jonescu — Mała koalicja będzie działała w zupełnem porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonemi.

Na bliskim wschodzie

POSTĘPY OFENSYWY TURECKIEJ.

Konstantynopol, 6 października. P. A. T. Turcy postępują naprzód w kierunku na Bazan-Djilk, przyczem Eski-Szehir zostało ze wszystkich stron okrążone. Po zajęciu miejscowości Buwadin i Tszaf na odcinku Afium-Karahisar Turcy w dalszym ciągu i tutaj postępują naprzód. Inne kolumny tureckie postępują w kierunku na Pumlu-Pinar.

GUNARIS NIE WYJEDZIE Z ATEN.

Londyn, 6 października. P. A. T. Havas.— Z Aten donoszą do „Morningpost", że Gunaris odłożył termin swej podróży do Londynu. Parlament grecki zbierze się na posiedzenie w d. 13 b. m.

Powstanie w Maroku

Melilla, 6 października. P. A. T. — Komunikat urzędowy: Kilka silnych kolumn hiszpańskich wznowiło dzisiaj rano ofensywę, przyczem zajęto miejscowości Atlatan i Alcazaba. Po stronie powstańców straty są bardzo ciężkie.

Sprawa Letgalji

Ryga, 6 października. P. A. T. — Łotewska gazeta „Jaunakas Sinas" ostro występuje przeciwko latgalczykom, którzy ogłosili deklarację, domagającą się specjalnej autonomji dla Letgalji. Pismo uważa, że Letgalja otrzymała już dostateczną ilość przywilejów i że dalsze uwzględnianie pretensji letgalczyków byłoby zachwianiem jedności państwa Łotewskiego. Przy sposobności pismo występuje przeciwko działalności księży katolickich, których uważa za głównych inspiratorów autonomicznego ruchu politycznego w Letgalji.

Wiadomości telegraficzne.

— Dnia 5 b. m., wieczorem, pod samym Paryżem, przy dworcu Saint-Lazare, w tunelu Batignolles nastąpiło zderzenie dwuch pociągów osobowych. Następnie z powodu wybuchu rezerwoaru gazu świetlnego, jeden z pociągów stanął w płomieniach. Według dotychczasowych obliczeń 4 osoby poniosły śmierć na miejscu, 68 osób odniosło rany, przyczem 18 osób jest ciężko poranionych.

— Oficjalny komunikat z Tokjo donosi, że choroba Mikada przybrała groźne rozmiary. Ludność liczy się z ewentualną śmiercią Mikada.

— Lloyd George postanowił ostatecznie nie udawać się osobiście na konferencję waszyngtońską.

— Prezydent Harding nalega na to, aby kongres upoważnił władze wykonawcze do poczynienia pewnych ulg sprzymierzeńcom przy spłacaniu długów.

— Donoszą, że ambasador niemiecki w Paryżu podczas swej wizyty u Brianda wystąpił z prośbą o zniesienie sankcji wojskowych.

— Angielscy rzeczoznawcy finansowi studjują obecnie wiesbadeński układ francusko - niemiecki.

— W najbliższej przyszłości ma być zawarty traktat handlowy między Łotwą i Anglją. Pertraktacje w toku.

— Prezydent Masaryk zwołał pierwsze posiedzenie sesji jesiennej parlamentu na 18 b. m.

— Prezydent Masaryk ze względu na swój stan zdrowia, ponownie uda się na Capri. Wobec tego, w myśl konstytucji, podczas jego nieobecności dr. Benesz obejmie funkcję zastępcy prezydenta republiki.

Wieczór Woltera

Z odczytu tow. Czapińskiego.

Dnia 5 b. m. w przepełnionej po brzegi sali Tow. Hygjenicznego wygłosił poseł tow. Czapiński niezmiernie interesującą prelekcję, poświęconą twórczości literackiej i filozoficznej Woltera, francuskiego bojownika myśli niezależnej, pogromcy ciemnoty i klerykalizmu, obrońcy praw obywatelskich.

Wolter odegrał ogromną rolę w literaturze francuskiej. Ten wychowanek jezuitów stał się niejako symbolem walki z uciskiem, ciemnotą i fanatyzmem. Podczas swej pracy literackiej dwukrotnie został osadzony w Bastylji (1717 i 1726) za utwory „Puero regnante" i za „krnąbrne" zachowanie się względem jednego z magnatów.

Mimo prześladowań, Wolter do ostatniej chwili swego życia (um. 1778 r.), z niesłabnącą energją walczył z klerykalizmem, wołając: „zdeptać gadzinę!".

Wolter był sceptykiem i pesymistą. Współczesnego sobie Leibnitza — optymistę zwalczał w utworze p. t. „Kandyd", z którego I-szy rozdział z właściwą sobie inteligencją i talentem odtworzył Aleks. Zelwerowicz, art. dram. Pozatem p. Zelwerowicz śliczne wypowiedział utwory Woltera: „Modlitwa do Twórcy", „Djalog filozofa z naturą", „Rozmowa z umierającym".

„Nie wszędzie Wolter przestał być aktualnym" — temi słowy zakończył tow. Czapiński swój odczyt. Niechaj więc tam, gdzie walka z klerykalizmem, z zakusami reakcji jest jaknajbardziej aktualną, ludzie czytają Woltera i postępują wedle jego wskazówek.

wrz.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dziś o godz. 12½ w poł. odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnej w klubie Z. P. P. S. Sprawa ważna.

WARSZAWSKI ROBOTNICZY FUNDUSZ WYBORCZY.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej Egzekutywa O. K. R. wzywa towarzyszów partyjnych, robotników i sympatyków P. P. S., Związki zawodowe, Kooperatywy wytwórcze i spożywcze do składania składek na warszawski fundusz wyborczy. Fundusz ten użyty będzie wyłącznie na cele wyborcze. Składki wnosić należy na ręce skarbniczki funduszu tow. Stefanji Gliszczyńskiej w sekretarjacie O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10 — 2 i od 6 — 7, lub wnosić na rachunek Nr. 40a w Banku Ludowym, Marszałkowska 99.

DZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa wszystkich towarzyszy członków partji, aby całkowicie poparli akcję Rady Związków Zawodowych i Związku nauczycieli szkół powszechnych w sprawie szkoły powszechnej.

Manifestacja odbędzie się w niedzielę dn. 9/X r. b. Zbiórka w Alei 3-go Maja o godz. 10 rano. Wszyscy członkowie partji obowiązani są przyjść pod sztandarami Rady Związków Zawodowych m. st. Warszawy.

Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Odczyt. Jutro o godz. 7 wiecz. w sali Okr. Komitetu Robotniczego P. P. S. (Aleje Jerozolimskie 6), wygłosi odczyt tow. poseł Niedziałkowski p. t. „Komuna Paryska". Bilety nabywać można w sekretarjacie OKR, w cenie mk. 50 — od 10 do 2-ej i od 5 — 8.

Odczyt. W najbliższym czasie odbędzie się odczyt dyskusyjny tow. Czapińskiego, n. t. „Zjazd katolicki, a ofensywa reakcji".

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Nowe Bródno. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Oknicka 16), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa org. PPS. W sobotę, d. 8 b. m. o g. 5 w lokalu OKR. (Aleje Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie egzekutywy i mężów zaufania.

Dzielnica Śródmiejska. W sobotę d. 8 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Aleje Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Mokotowska. W niedzielę, d. 9 b. m. o godz. 10 r. w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się Konferencja dzielnicowa.

Dzielnica Jerozolimska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. W niedzielę, d. 9 b. m. o g. 10 rano w lokalu dzielnicy (Brukowa 29), odbędzie się Konferencja dzielnicowa. Na porządku obrad: 1) Referat polityczny, 2) wybory komitetu i sprawozdanie, 3) wolne wnioski.

Warszawa-Podmiejska. Konferencja Okręgowa odbędzie się w niedzielę, d. 16 b. m. o g. 11 rano w Warszawie przy ul. Jerozolimskiej 6 (dawniej 56). Na porządku dziennym: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Wybory do Sejmu. Obecność przedstawicieli wszystkich dzielnic obowiązkowa. Winien przybyć również delegat z Mińska-Mazowieckiego.

Ruch zawodowy.

„DZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ".

Dnia 9 b. m., w niedzielę, z inicjatywy Zw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w porozumieniu z Radą Zawodową m. Warszawy, odbędzie się wielka manifestacja za natychmiastowem wprowadzeniem w życie powszechnego, obowiązkowego nauczania. Manifestacja ta musi stać się manifestacją ludu roboczego... 82.000 ich dzieci nie będzie wychowywała ulica, lecz szkoła.

Rada Zawodowa wzywa wszystkie Kl. Zw. Zaw. i fabryki, aby ze swemi sztandarami i orkiestrami w niedzielę, dn. 9 b. m. o godz. 10 rano stawiły się na miejsce zbiórki — Al. 3-go Maja, skąd pochodem udadzą się na plac Teatralny.

Towarzysze i towarzyszki! Niech w dniu tym nikogo nie braknie pod czerwonymi sztandarami. Jedna myśl i uczucie niech nas łączy: Precz z ciemnotą!

***

1. Zbiórka o godz. 10-ej rano w Alei 3-go Maja.
2. Związki i fabryki występują ze sztandarami i orkiestrami.
3. Związki ustawiają się w pochód w porządku alfabetycznym.
4. Każdy Związek i fabryka organizują dla siebie milicję, nazwiska komendantów podać telefonicznie 317-32.
5. Pochód ustawia się szóstkami.
6. Na placu Teatralnym Związki i fabryki ustawią się przed głównem wejściem teatru Wielkiego.

Konferencja Zarządów Zw. Zaw. Dziś w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, o g. 7-ej odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Zw. Zaw. i konferencja Zarządów Zw. Zaw. Na porządku dziennym sprawa niedzielnej manifestacji.

Zw. Prac. Miejskich w Polsce. W niedzielę, d. 9 b. m. zbiórka wszystkich robotników miejskich na podwórzu Związku, Al. Jerozolimskie Nr. 6 (56) o godz. 9 i pół rano.

Węgiel i Drzewo na Karty Opałowe

wydane przez Wydział Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy na 1921-22 r.

według norm:

WĘGIEL	30 kgr. grub. gat.	za Mk. 580.—	na kupon № 1	nowej
lub	30 „ orzecha I i II	„ „ 545.—	„ „ „	karty
„	30 „ orzecha III	„ „ 447.—	„ „ „	opałowej
DRZEWO	30 „ drzewa suchego	„ „ 300.—	na kupon zapasowy № 2	

w następujących składach:

Bonifraterska 7	Górczewska 2	Mylna 10	Przebieg 5
Chmielna 76	Jerozolimska 41	Nalewki 33	Przemysłowa 35-37
Czerniakowska 200	Kopernika 13	Nowodzika 4	Radzymińska 26
Długa 30	Kopernika 40	Nowolipie 35-37	Siedlce (dr. Książęca)
Dobra 32	Krochmalna 39	Nowolipki 74	Smocza 19
Dobra 62	Krucza 11	Nowowiejska 12	Smocza 40
Dzielna 29	Krzywe Koło 26	Ogrodowa 39	Targówek (Piotra Skargi)
Dzika 18	Lwowska 4	Okopowa 31	Topiel 7
Dzika 44	Mała 7	Olszewska 1	Twarda 40
Elektoralna 9	Marszałkowska 14	Orla 12	Twarda 68-a
Em. Plater 12	Miła 43	Pańska 11	Wolska 81
Furmańska 8	Miodowa 18	Pawia 60	Wronia 6
Franciszkańska 26	Mokotowska 47	Pelcowizna (Moniuszki 10)	Wronia 65
Gęsia 23	Mostowa 17	Piękna 56	Ząbkowska 25
Grochowska 79	Muranowska 47	Podwale 13	Zielna 16
Grójecka 1	Muranowski pl. 17	Poznańska 6	Złota 79
Grójecka 84			Żelazna 46

ceny i normy ważne aż do odwołania.

Składy opałowe w bieżącym okresie zaopatrywane będą w węgiel równomiernie, nie należy więc wytwarzać przed składami zbytniego natłoku, ponieważ wszyscy posiadacze kart będą mogli zrealizować wyznaczone kupony.

Dyrekcja Wydziału Zaopatrywania
Magistratu m. st. Warszawy.

Wycieczka kooperatystów. W dniu 9 i 10 października odbędzie się organizowana przez Komisję Międzystow. wspólna wycieczka kooperatystów warszawskich, lubelskich, żyrardowskich i częstochowskich do Łodzi i Pabjanic, celem zapoznania się z panującym tam ruchem spółdzielczym. Punktem spotkania wszystkich wycieczkowiczów będzie Łódź, oddział Związku R. S. S., ul. Wólczańska nr. 77.

Wyjazd kooperatystów warszawskich nastąpi dnia 9 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 3 rano z dworca W.-W.

Zapisy przyjmuje ob. Marja Huttelówna w kooperatywie „Światło“ ul. Kredytowa 3, tel. 49-85.

W sprawie położenia funkcjonarjuszy państwowych.

W środę, d. 5 b. m. zgłosiła się do prezydenta ministrów — w sprawie bytu funkcjonarjuszy państwowych — delegacja, złożona z 12 osób, reprezentujących Związki: urzędników państwowych, pracowników poczty, telegrafu i telefonów, woźnych, nauczycieli szkół średn. państw., i szkół powszechnych, kolejarzy, ponadto zawierała przedstawicieli urzędników komunalnych, pracowników P. K. K. Poż., Związków handlowców, bankowców i t. p. Delegacja przemawiała równocześnie jako „Międzyzwiązkowa Delegacja Pracown. Publ. R. P.“, stanowiąca stałą reprezentację central Zw. urzędniczych Lwowa, Krakowa i Poznania.

Po przedstawieniu prezydentowi min. położenia pracowników państwowych, delegacja złożyła oświadczenie, że zrzeszone związki gotowe są do największych wysiłków celem wyjścia z obecnego stanu. Uzdrowienie bowiem stosunków ogólnych w Państwie wiąże się ze sprawą położenia w nim pracowników publicznych.

Delegacja zapowiedziała wystąpienie do Rady Ministrów o przeprowadzenie zasadniczej zmiany w systemie wynagradzania pracowników państw.; wynagrodzenie to musi się zwiększać automatycznie i proporcjonalnie do wzrostu drożyzny. Do Komisji, opracowywujących projekty poprawy bytu pracowników państwowych powoływani być muszą przedstawiciele zawodowych organizacji pracowniczych. Celem udzielenia natychmiastowej pomocy pracownikom, wobec nadchodzącej zimy, delegacja zażądała wypłaty jednorazowych zasiłków i podwyższenia mnożnika od 1 października do 2500 punktów.

Prezydent min. oświadczył, że chciałby zawsze popierać postulaty sfery pracującej, tak ciężko dotkniętej obecną sytuacją i że przedłoży złożony memorjał Radzie Ministrów.

List otwarty do klijenteli firmy Adolf Witt i syn, ul. Emilji Plater 11, w Warszawie.

Obowiązkiem naszym jest zakomunikować Sz. klijenteli firmy Adolf Witt i Syn, że w firmie Witta oddziału blacharskiego wogóle nie było, a oddział kotlarsko - miedziany jest nieczynny od dnia 17 czerwca r. b., wskutek strajku, który wywołała firma Witta.

Wszystkie warsztaty i małe fabryki w Warszawie w czerwcu r. b. wypłaciły kotlarzom między 20%, tylko p. Witt i syn nietylko nie zgodzili się na to, ale zażądali wyrzucenia na bruk jednego zdolnego i wykwalifikowanego robotnika. Firma Witt, nie mogąc u siebie, wskutek strajku, wykonywać robót miedzianych, chwyciła się następujących kombinacji: wszystkie obstalunki na roboty miedziane zaczęto oddawać do rozmaitych nor tandeciarskich. Roboty są fuszerowane, a p. Witt i syn nabijają swój worek, doręczając wyroby miedziane klijenteli po bardzo wysokich cenach. Oddawano roboty do warsztatu p. Rubina, ul. Twarda nr. 16, i do warsztatu p. Pyszyńskiego, ul. Żelazna nr. 54. Pyszyński nie jest fachowcem, i jak dalece wykonane przez niego roboty są tandetą, świadczy fakt następujący: W marcu r. b. p. P. zrobił kocioł dla fabryki mydła, firmy Zając i Fajgolt, ul. Kacza nr. 4. Za pierwszym razem, gdy w kocioł nakładziono tłuszczu i podpalono pod kotłem, po roztopieniu tłuszcz przez dziury w kotle spłynął w palenisko, zapalając się i niszcząc obmurówkę kotła. Gdy zaś zażądano naprawy kotła, p. Pyszyński posłał kotlarza, ażeby pozabijał dziury klinami, albo zamazał cementem, na co nie zgodziła się już fabryka mydła.

Firma Witta w czerwcu r. b. płaciła praktykantom dziennie: 1-szy rok 50 mk., 2-gi rok 100 mk., 3-ci rok 150 mk.; pomoc fachowa 200 mk., rzemieślnicy mniej, niż w metalowych fabrykach. Każdy praktykant, któremu ma się skończyć praktyka, zostaje przedtem pobity przez p. Witta i wyrzuca go się z fabryki, czego dowodem jest fakt, iż firma stale zatrudnia po kilkunastu praktykantów, ale przez długie lata żaden nie zaczął pracować w firmie Witt, jako rzemieślnik.

Pan Witt wraz z synem ubolewa nad losem pracującej inteligencji, ale od marca do sierpnia r. b. wyrzucił w brutalny sposób z kantoru na bruk 6 (sześć) buchalterek.

W czerwcu r. b., klijenci, po otrzymaniu gotowej roboty miedzianej z firmy Witta, zwoływali ekspertów i zrywali wygórowane lichwiarsko-paskarskie ceny. Firma Witt z jednej strony obdziera skórę z klijenteli, a z drugiej wysysa ostatnie krople krwi z pracujących mas. Wszyscy, którzy nie chcą w dalszym ciągu padać ofiarą malwersacji, niech się zwracają bezpośrednio z zamówieniami do pierwszorzędnych solidnych warszawskich firm: Borman Szwede i S-ka, ul. Srebrna 16, Teodor Jakobsen i S-ka, ul. Elektoralna nr. 33, Kamiński, ul. Kacza nr. 5.

Uprzejmie prosimy wszystkie gazety o przedruk powyższego listu.

Związek metalowców (Leszno 53).

Pertraktacje w przemyśle naftowym.

„Dziennik Ludowy“ z d. 6 paźdz. donosi:

„W dniach 3 i 4 b. m. prowadzono układy w poszczególnych komisjach, przedewszystkiem opracowywano szczegółowo płace dla wszystkich pracowników, oraz przydzielenie poszczególnych zawodów do kategorji płac.

Wraz z komisją dla spraw kopalń naftowych obradowała komisja, która miała za zadanie opracować stosunek płac między Borysławiem a Zagłębiem krośnieńskiem i Bitkowem.

Pracodawcy stali na stanowisku, że płace na zachodzie i wschodzie mają być niższe od Borysławskich o 20 proc., — jednak po dwudniowych układach przyjęto projekt, że płace te będą niższe nie o określony procent, a tylko poszczególne kategorje płac dla tych Zagłębi, będą niższe o: w Krośnie po 50 mk. mniej, niż w Borysławiu, w Bitkowskiem, w 1-ej i 2-ej kategorji o 50 mk. mniej, zaś w 3 i 4-ej — o 80 mk. mniej, niż w Borysławskiem.

Jutro prawdopodobnie zakończą się zupełnie układy“.

Z Rady Miejskiej.

Budżety kontroli służby i szpitalnictwa. — Podatek od lokali. — Tajemnicza narada.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła budżety Wydziału Kontroli Służby w sumie przeszło 7 mil. mk., oraz Wydziału szpitalnictwa w sumie ogólnej 90 mil. Przy omawianiu budżetu Wydz. Kontroli uchwalono podnieść taryfę opłat, oraz zmienić lokal Kontroli Służby. W sprawie budżetu szpitalnictwa przyjęto wnioski komisji finansowo - budżetowej, co do podniesienia opłat pobieranych od chorych, co do polepszenia żywności i zmniejszenia liczby służby.

Przyjęto wniosek Magistratu w sprawie utworzenia miejskiej Kasy oszczędności.

Upoważniono Magistrat do wypuszczenia pożyczki inwestycyjnej pod nazwą 6% pożyczki na inwestycje m. st. Warszawy na rok 1921 w wysokości 300 mil. mkp.

W drugiem czytaniu uchwalono powiększenie kapitału obrotowego Wydziału zaopatrywania do wysokości 240 mil. mk., w którym to celu Magistrat ma zaciągnąć pożyczkę w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Dłuższą dyskusję wywołał I punkt porządku dziennego, tyczący się wniosku Magistratu w sprawie podatku od lokali.

Radny dr. J. Zawadzki był za zdjęciem wniosku tego z porządku dziennego. Radny Wilczyński w imieniu kom. regul.-prawnej oświadczył, iż komisja ta samą zasadę podatku tego odrzuciła, niema zatem nad czem się zastanawiać i należy wniosek zdjąć z porządku dziennego. Z przemówienia atoli r. dra Zielińskiego R. M. dowiedziała się, iż komisja finansowo - budżetowa na dwuch posiedzeniach omawiała szczegóły oraz skalę tego podatku i że za 25% od wysokości komornego wypowiedziała się większość członków komisji. Referat szczegółowy r. Zieliński przyobiecał przedstawić R. M. na najbliższe posiedzenie. Z pośród ugrupowań lewicy zabierali głos radni: Łypacewicz, Alter i tow. Tor, żądając dyskusji nad wnioskiem Magistratu na wczorajszem posiedzeniu. Przewodniczący r. Nowodworski zarządził głosowanie. Większością 47 głosów prawicy dyskusję nad wnioskiem co do podatku od lokali odroczono do następnego czwartku.

Sabotaż Kasy miejskiej przez prawicowych „ojców miasta“, którzy tak często ronią krokodyle łzy nad katastrofalnym stanem finansów miejskich, w kuluarach R. M. rozmaicie tłumaczono. Jedni twierdzili, że w grę wchodzi zatarg pomiędzy większością R. M., a Magistratem, któremu przez nieprzyjęcie jego wniosku chciało się wyrazić votum nieufności. Inna wersja, a ta zdaje się być bliższą prawdy, głosiła, że prawica poprostu broniła interesów swoich pupilów - kamieniczników, którzy nie przestają śnić o obaleniu nienawistnego dekretu o ochronie lokatorów.

Podczas przerwy Koło Narodowe R. M. udało się na poufną naradę, która tak długo się przeciągnęła, że po ukończeniu jej przewodniczącemu nie pozostawało nic innego, jak zamknąć posiedzenie. W ten sposób R. M. o tem, co na naradzie postanowiono, niczego się nie dowiedziała.

Z prowincji.

Tarczyn (z. Warszawska)

(Korespondencja własna)

W dniu 25 ub. m. odbył się tu wiec nauczycielstwa w sprawie powszechnego nauczania. Po skończonym wiecu zabrał głos znajdujący się tam poseł Burakowski, członek Stronnictwa Ludowego „Piast“, lecz zorganizowana przez miejscowego proboszcza szajka sfanatyzowanych krzykaczy, na czele z dziedzicem Zarzyckim, właśc. maj. Duki, znanym wyzyskiwaczem prym wiodącym wśród miejscowego kołtuństwa, starała się wyciem i zwierzęcym wprost krzykiem zagłuszyć słowa mówcy, co jej się częściowo udało.

Wówczas na mównicy ukazał się tow. poseł Dobrowolski, lecz i tego spotkało to samo, tak, że zmuszony był narazie również przerwać przemówienie i zaapelować do lepszej części ogółu zebranych, aby ci uspokoili szajkę rozbestwionych pijaków.

To poskutkowało. Wobec zdecydowanej postawy słuchaczy awanturnicy zmuszeni zostali zgromadzenie opuścić i niefortunnie cofnąć się na całej linji w stronę obronnych szańców plebanji.

Wiec, już niczem niezakłócony, trwał około dwóch godzin, w czasie których obydwaj mówcy mogli się swobodnie wypowiedzieć, zaś ogół zadowolony, darzył ich co chwila oklaskami.

Zaznaczyć należy, że w święta szynki w Tarczynie są zamknięte, a jednak cała wyż. opisana szajka klerykalna, idąca pod batutą Zarzyckiego od strony plebanji, była pijana. Czyżby w pobliżu plebanji ukazało się cudowne źródło „boskiego nektaru“?

Obecny na wiecu.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 5000 — 5150 — 5125.
Dolary kanadyjskie 4500.
Franki francuskie 355.
Marki niemieckie 40.50 — 39.25.

Pod wieczór na „Czarnej Giełdzie“ zapanował popłoch z powodu dalszej zniżki walut zagranicznych. Ostatnie wieczorne notowania wynosiły: mk. niem. — 38.50; dolary St. Zjednoczonych — 4650; franki fr. — 325.

Z kół kupieckich komunikują o wstrzymaniu lub odwołaniu większych zleceń w związku z przewidywaną zniżką cen.

Zwyżka marki polskiej jest, zdaje się, skutkiem pomyślniejszych wiadomości o rozstrzygnięciu kwestji G. Śląska.

Zwyżka walut na giełdzie wiedeńskiej. Na giełdzie wiedeńskiej nastąpiła wczoraj katastrofalna zwyżka walut obcych. Markę polską notowano wczoraj nieoficjalnie 75. (PAT).

Ograniczenie pracy w fabrykach łódzkich.

Wielu właścicieli większych fabryk, jak Szai Rozenblatta, Lindenfelda i innych zawiadomiło swych robotników, iż po upływie 14 dni redukują pracę do 3 dni w tygodniu.

A p. Michalski chce przedłużyć dzień roboczy, aby jeszcze więcej było bezrobotnych!

Budżet czeski. „Lidove Noviny“ donoszą, że budżet na rok 1922 został już definitywnie ułożony. Wykazuje on około pół miljarda koron deficytu. Budżetem tym nie są objęte preliminowane na r. 1922 dodatki dla funkcjonarjuszy państwowych, wynoszące około 2 miljardów. Deficyt ten wzrośnie wskutek nowej pożyczki na wydatki wojskowe, wynoszące 300 miljonów koron.

Kronika.

Pogrzeb gen. Józefa Leśniewskiego. Po nabożeństwie żałobnem w kościele na placu Saskim zwłoki gen. J. Leśniewskiego wyprowadzone zostały wczoraj na cmentarz Powązkowski. W licznym pochodzie żałobnym za rodziną zmarłego postępowali m. in.: przedstawiciel nieobecnego w Warszawie Naczelnika Państwa, pułk. Wieniawa-Długoszewski, prezydent min. Ponikowski, marsz. Trąmpczyński, min. spraw wojsk., Sosnkowski, wicemin. spraw wojsk. Michaelis, attachés wojsk. państw sprzymierzonych, generalicja etc.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12.2°, najniższa — 2.7°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, rankiem miejscami mgła, nieco cieplej, wiatry lokalne.

Autor notatki p. t. „Sąd pokoju na Woli“ zamieszczonej w „Robotniku“ z dn. 19 lipca pod rubryką „Głosy Czytelników“ proszony jest o zgłoszenie się do redakcji dziś lub jutro o godz. 6 — 10 wiecz.

Dziki samosąd w „Książnicy Polskiej“. Maksym Naumik, woźny w Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych zgłosił się do naszej redakcji ze swym dziesięcioletnim synkiem, który został dotkliwie pobity sznurem po gołem ciele przez dwuch pracowników z „Książnicy Polskiej“, przy ul. Nowy Świat. Chłopiec poszedł kupić książkę szkolną, zabrakło mu kilkudziesięciu marek, po które wrócił do domu. Kiedy zgłosił się po raz drugi do księgarni, został zawleczony do oddzielnego pokoju wraz z innym chłopcem, zupełnie mu nieznanym, gdzie dokonano dzikiej egzekucji. Oprawcy tłumaczyli się, że pobili chłopców z tego powodu, że ci przyszli kraść książki, ale nie mogli Naumikowi tego udowodnić. Ale gdyby nawet złapali chłopców na gorącym uczynku, taki dziki samosąd, szczególnie w księgarni, powstałej pod egidą Nauczycieli Szkół Wyższych, jest zjawiskiem zasługującym na najwyższe potępienie. Sprawą tą powinien zająć się prokurator.

Zjazd sejmików. Zgodnie z przepisami statutu Zw. Sejmików Powiatowych Rzeczyposp. Polskiej, zwołany został na dzień 5 i 6 października Zjazd Sejmików w Warszawie.

Na zjazd przybyło 79 delegatów sejmików powiatowych z całej Polski.

Onegdaj o godz. 10 i pół rano w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej nr. 31 odbywało się otwarcie zjazdu.

Posiedzenie zagaił prezes związku, p. Wakar, poczem nastąpiły przemówienia powitalne.

Do prezydjum wybrani zostali pp.: Korniłowicz, Wakar, Boguszewski, Bogusławski i p. Kruszewski.

Sprawozdanie zarządu z okresu organizacyjnego złożył p. Bogusławski.

Związek wydawał własny tygodnik „Samorząd“, oraz cały szereg prac kulturalno-oświatowych, pióra wybitnych publicystów. Mówca w referacie swym przedstawił również działalność Związku. Następnie przewodniczący, p. Wakar odczytał statut, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja, która trwała do przerwy obiadowej.

Po przerwie p. Bogusławski wygłosił memorjał w sprawie skarbowości komunalnej. Zgłosił w nim szereg wniosków, związanych ze sprawami finansów komunalnych. Dla uregulowania tych spraw, należałoby: 1) odstąpić samorządom, podobnie, jak w b. dzielnicy pruskiej, podatki bezpośrednie, gruntowy, podymny, przemysłowy, i handlowy; 2) dopuścić samorządy do współudziału w podatku dochodowym; 3) nie krępować inicjatywy ciał samo-

rządowych w zakresie podatków samodzielnych o ile tylko nie zmniejszają one źródła, z którego płyną; 4) utworzyć wydatny fundusz wyrównawczy, który byłby istotną pomocą dla słabych finansów ciał samorządowych; 5) rozdział funduszu wyrównawczego powierzyć organizacjom samorządowym; 6) zapewnić ciałom samorządowym kredyt na cele produkcyjne.

Po dyskusji wnioski powyższe Zjazd przyjął. Następnie wygłosił p. Waker referat o ustawodawstwie samorządowem. Po dyskusji dokonano wyboru komisji do opracowania wniosków.

T-wo Kropla Mleka m. Warszawy przyjmuje nowe zapisy niemowląt do ogniska przy ul. Nowy Świat 22. W Ognisku dzieci otrzymują mleko świeże po znacznie zniżonej cenie na przepis lekarza oraz porady hygieniczne i lecznicze.

Kwesta na T-wo Kolonji Letnich dla dzieci. Dwa miljony długu — oto przyczyna, która zmusza Komitet T-wa Kolonji Letnich do zorganizowania teraz kwesty. T-wo zaciągnęło dług z wiarą w dobro sprawy i z przekonaniem, że społeczeństwo krok ten uzna i przyjdzie ze skuteczną pomocą. T-wo Kolonji Letnich jest pewne, że nie dozna zawodu i że kwesta, która się odbędzie w sobotę, 8 października, przyniesie plon obfity.

Z Tow. Gniazd Sierocych. W niedzielę dn. 9 października w południe o godz. 12, w lokalu T. G. S. (Wilcza 2) odbędzie się walne zgromadzenie członków Tow. G. S., na którem dyr. Jeżewski zda sprawę o postępach tworzenia wioski sierocej pod Lidą i w związku z tem zatwierdzone być mają warunki likwidacji dwóch gniazd sierocych w Królestwie, ażeby na stworzenie wioski mieć potrzebne fundusze.

Dokształcająca szkoła handlowa. Zarząd Związku pracowników handlowych (Sienna 16) podaje do wiadomości, że w dniu 17 października r. b. rozpoczną się wykłady na 2-gim semestrze Szkoły handlowej dokształcającej, istniejącej w Związku. Zapisy przyjmuje kancelarja Związku do dnia 12 b. m. włącznie.

Kursy dla lekarzy sanitarnych. Proszono nas o zaznaczenie, iż otwarcie kursów dla lekarzy sanitarnych i weterynaryjnych, organizowanych przez miejski Instytut Hygjeniczny (Warszawa, Zgoda nr. 10) odbędzie się nie, jak projektowano pierwotnie, w dn. 10 października, lecz w dn. 17 października.

„Rocznik Pedagogiczny". Dzięki pomocy ministerjum oświaty dochodzi do skutku wydawnictwo „Rocznika", który zobrazuje dorobek i potrzeby na polu wychowania w Polsce, oraz najważniejsze prądy i zdobycze u obcych. Wydawnictwo obejmuje działy: teoretyczny (nauki pedagogiczne, programy szkolne, ustrój szkolnictwa, wychowawcza praca pozaszkolna), statystyczny i bibljograficzny. W lokalu redakcji (Pałac Staszica) rozpoczęto gromadzenie wydawnictw za rok 1921. Od 1 listopada zbiory będą dostępne dla szerszych kół pedagogów. Przedpłatę za „Rocznik" w kwocie 300 mk. przyjmuje „Książnica Polska" T. N. S. W.

Wypłata p.p. komisarzom spisowym. Biuro Spisu Ludności zawiadamia p.p. komisarzy spisowych, że z powodów technicznych wypłata należności rozpocznie się nie w piątek, jak zostało ogłoszone pierwotnie, lecz w poniedziałek, dn. 10 b. m. Ci z p.p. komisarzy, którzy po oddaniu, robót nie wybrali sobie punktów odbioru należności, mają się zgłaszać po wypłatę w poniedziałek i wtorek w godzinach biurowych i od 5 do 7 popoł. do Głównego Lombardu, ul. Senatorska 4.

Koniec strajku drukarskiego w Łodzi. W środę, po trzytygodniowym strajku zecerów, poczęły wychodzić na nowo dzienniki łódzkie.

Fala ciepła. W całej Francji zapanowały obecnie niezwykłe ciepła. W Paryżu pokazywał termometr w dniu wczorajszym temperaturę 28° C., w Biarritz — 38°. Temperatura w Londynie wynosiła w dniu wczorajszym 28° C.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Zjazd zrzeszeń lokatorskich. W dniu 9 b. m. o godz. 11 rano rozpocznie się zjazd (4-ty) delegatów zrzeszeń lokatorskich Rzeczypospol. Polskiej w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedmieście 66). Przedmiotem obrad będzie projekt ustawy o ochronie lokatorów.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych (Danilowiczowska 4 m. 21). Dziś, w piątek, o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie zarządu. Na porządku dziennym: sprawa urządzenia obchodu i złożenia wieńca na grobach straconych w Cytadeli.

WYPADKI:

FAŁSZYWE 1000-MARKÓWKI.

Kradzież kliszy.

(r) W czerwcu r. b. p. dyrektor Karpus natknął się na tysiącmarkówki mającej być ostatnio wypuszczonej serji Z. I. i ogromnie się zdziwił, że serji tej jeszcze nie wypuszczono, a już banknoty tej serji wpływają do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Wówczas przypomniano sobie, że klisza tej serji zginęła w Zakładach Graficznych Wierzbickiego, o czem zawiadomiono odnośne czynniki dopiero w dwa miesiące po fakcie kradzieży. Zawiadomiono policję, ale długo nie można było znaleźć wątku. Wreszcie zwrócono uwagę na niejaką Walerję Hirszbergową. Policja będzińska, obserwując H., przyjechała za nią do Warszawy i stwierdzono, że jest ona kochanka Romana Dziewańskiego, pracownika zakładów graficznych Wierzbickiego. Upewniono się, że Dziewański ma związek ze sprawą fałszerstwa pieniędzy i onegdaj popołudniu w bramie domu Chłodna Nr. 53 zatrzymano Dziewańskiego z paczką pieniędzy na sumę 2 miljonów marek serji Z. I.

W mieszkaniu jego przy ul. Wroniej Nr. 7 przeprowadzono rewizję. Rewizja nie dała żadnego rezultatu prócz notatki z nazwiskiem Józefa Chmielewskiego, również pracownika zakładów graficznych Wierzbickiego. Badany Dziewański tłómaczył się, że paczkę tę dała mu jakaś pani do potrzymania, że nie wiedział, co było w paczce.

Aresztowano tedy Chmielewskiego, który przyznał się do wyrabiania fałszywych marek, twierdząc, że klisza skradziona znajduje się u Antoniego Zielińskiego (Wiejska 21). Aresztowany Zieliński przyznał się do posiadania kliszy, zaznaczając jednocześnie, że kliszę tę spalił dzień przedtem, czując, że policja jest na tropie fabryki. Po przeprowadzeniu rewizji u matki Zielińskiego, Chmielna 60, gdzie spalona miała być klisza, znaleziono istotnie w kominie resztki cynkowe kliszy.

Dalsze badania aresztowanych doprowadziły do fabryki pieniędzy, która znajdowała się w Pustelniku u Stanisława Pawlika. Przeprowadzono tam rewizję i znaleziono wspaniale urządzoną fabrykę, gdzie były wszystkie urządzenia, potrzebne do fabrykacji banknotów, jak: wspaniała, wielka maszyna (fabrykat lipski), miedziane kotły i inne narzędzia, farby, benzol, i t. p. Maszyna była już rozebrana. „Fabrykanci" czuli pismo nosem od dwóch dni i zamierzali fabrykę przenieść w bezpieczniejsze miejsce. Całą fabrykę przywieziono do urzędu śledczego. Śledztwo doprowadziło wreszcie do reszty wspólników, a mianowicie: Eugenjusza Selcersa (Śliska) i Karoliny Bieńkowskiej (Chłodna 53). Okazało się wówczas, że Dziewański od niej wynosił paczkę z dwoma miljonami marek. Przeprowadzono wreszcie rewizję w zakładach graficznych Wierzbickiego, gdzie znaleziono już przygotowane nowe przyrządy do fabrykacji banknotów z nowemi kliszami seryjnemi L. U., które w najbliższych dniach miały się ukazać. Aresztowani przyznali się narazie do wypuszczenia 22 miljonów marek, z których 2 odebrano wczoraj.

Jednocześnie zaznaczamy, że na tem sprawa się nie wyczerpuje, i że w ciągu kilku dni będziemy mogli podać szczegóły nadzwyczaj sensacyjne.

(!) **Fałszerze 1000-markówek.** Po obserwacji, trwającej niemal dwa tygodnie, wywiadowcy ekspozytury śledczej policji pow. warszawskiego: Zając, Romanowski i Weil, zatrzymali na dworcu wileńskim Nuchima Zalcmana i Ryfkę Klajnbortównę, mieszkańców Białegostoku, których poddali osobistej rewizji. W tłomoczku Klajnbortówny, między ubraniem i obuwiem znaleziono pół miljona 1000-markowych banknotów białych, fałszywych.

W czasie rewizji Klajnbortówna oświadczyła Zającowi, że odda mu cały tłomoczek z falsyfikatami oraz 200.000 mk. gotówką, aby tylko zwolnił ją i Zalcmana. Gdy wywiadowca się nie zgodził, zatrzymana podniosła sumę „łapówki" do 1.200.000 mk. oraz falsyfikaty. Wkrótce Klajnbortówna oświadczyła chęć dodania jeszcze miljona, lecz nieugięty wywiadowca nie dał się przekupić i o wszystkiem zawiadomił komisarza urzędu śledczego na powiat warszawski, p. Nowaka, który wziął się energicznie do dalszego dochodzenia.

Ustalono więc, że Klajnbortówna nabyła od Pawła Gromberga (Podwale nr. 9) miljon mk. falsyfikatów i zapłaciła za nie dobremi pół miljona, przyczem drugie pół miljona falsyfikatów zdołano już wywieźć do Białegostoku. Natychmiast udano się do mieszkania Gromberga, lecz ten zdołał się już ulotnić, przeto aresztowano żonę jego. Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono listy pisane przez znanego już policji i karanego za puszczanie w obieg fałszywych banknotów szantażystę, Jana Rutkowskiego (Nowy Świat 7), którego również aresztowano.

Od tej pory śledztwo zataczało coraz szersze kręgi. Część wywiadowców pojechała do Łodzi, gdzie jakoby mieściła się fabryka tych falsyfikatów, a kilku — do Białegostoku, celem aresztowania odbiorców falsyfikatów.

Jakoż aresztowano tam Judela Klajnborta, wujeszka zatrzymanej na dworcu wileńskim Ryfki. Podający się za dostawcę siana dla władz wojskowych Klajnbort od niedawna jest właścicielem dwóch domów w Targówku i dwóch w Grodnie. W sprawie tej Klajnbort jest oskarżony o to, że jako wspólnik bandy fałszerzy włożył do interesu 5 miljonów marek.

Dalej aresztowano znanego policji kasiarza-włamywacza i nożowca, Ryszarda Wojciechowskiego (Kopernika Nr. 24), który przerzucił się do mniej ryzykownego, a bardziej popłatnego „zawodu". Oprócz wspomnianych wyżej, do bandy tej należeli, lecz dotychczas nie zostali schwytani: August Hincha, fotograf z Otwocka, który uciekł do Soppot i Paweł Gromberg. Pierwszy znany już na kilka lat przed wojną, z głośnej sprawy fałszerzy 500-rublówek rosyjskich i wówczas po odsiedzeniu 8 miesięcy na Pawiaku, zwolniono go jako nienormalnego. Po pewnym czasie znowu aresztowano go za fałszowanie banknotów 5-rublowych i ponownie zwolniono.

Ekspert państwowych zakładów graficznych, p. Mączewski, po dokładnem obejrzeniu miljona odebranych fałszywych banknotów 1000-markowych, doszedł do wniosku, że falsyfikaty te zostały wykonane nie przez dyletantów, lecz przez zawodowych litografów, gdyż do złudzenia są podobne do prawdziwych. Nadto użyto kliszy prawdziwej, na której drukują się dobre banknoty. Z tego widać, że fałszerze posiłkują się kliszą, skradzioną w r. ub. z państwowych zakładów graficznych. Wszystkich aresztowanych w tej sprawie przekazano sędziemu śledczemu 16-go okręgu. W tych dniach, ku wielkiemu zdziwieniu jednego z wywiadowców, który pracował w tej sprawie, Judela Klajnborta zwolniono i obecnie kpi on sobie z przedstawiciela policji.

Za wykrycie tych fałszerzy ministerjum skarbu przeznaczyło 200.000 mk. nagrody.

Wywiadowcę Zająca, który wykazał fachowe zdolności przy aresztowaniu fałszerzy, państwowe zakłady graficzne zaangażowały do swych zakładów do tychże czynności.

W LOTNEJ KNAJPIE.

W Alejach Jerozolimskich w pobliżu dworca wiedeńskiego operuje wiele kobiet, noszących ukrytą przy sobie wódkę i kieliszki, sprzedając przygodnym gościom ten upragniony trunek. W policji otrzymały te kobiety miano właścicielek „lotnych knajp". W takiej lotnej knajpie którejś nocy poznali się ze sobą Edward Sikorski, dentysta (Hoża nr. 7) i Felicjan Kwieciński (Chmielna 130). Ponieważ Sikorskiemu zakurzyło się w czuprynie na dobre, Kwieciński zaproponował mu drzemkę na ławce w Alei Jerozolimskiej „dla wytrzeźwienia".

Sikorski przyjął propozycję i usnął. Nad ranem zbudził się zziębnięty i skonstatował, że Kwieciński się ulotnił, a z nim razem ulotnił się złoty zegarek z takimże łańcuszkiem wartości 500.000 mk. Sikorski zawiadomił policję, która Kwiecińskiego aresztowała, ale sędzia śledczy go zwolnił, gdyż do winy się nie przyznał, a świadków, że to Kwieciński ukradł zegarek, nie było. Onegdaj zgłosił się Kwieciński do Sikorskiego i oświadczył, że bardzo się przejął stratą przyjaciela i zabawił się w detektywa. Zegarek znalazł u pewnego pasera, i można go będzie za 180 tysięcy marek wykupić. Sikorski wpłacił tylko 70 tysięcy, gdyż więcej nie posiadał, ale i za tę sumę zgodził się Kwieciński pasera przekonać. Sikorski zawiadomił o tem XIII komisarjat i gdy Kwieciński udał się rzekomo do pasera po zegarek, został przez policję zatrzymany i aresztowany. Okazało się, że to on właśnie ukradł zegarek i chciał jeszcze wyłudzić od Sikorskiego pieniądze. Kwieciński był już niejednokrotnie karany za kradzież.

(r) **Okradzenie pociągu.** W nocy z dnia 5 na 6 b. m. między Wawrem a Grochowem skradziono z pociągu Nr. 991 — 11 worków żyta. Policja wawerska puściła się w pogoń za złodziejami, którzy porzuciwszy łup, stoczyli z policją walkę i zbiegli w ciemnościach nocy. Dochodzenie w toku.

(!) **Między buforami.** Na 4-ym posterunku stacji głównej towarowej pomiędzy bufory wagonów dostał się wartownik kolejowy, Michał Tybulski (Lubelska 25), którego ze zgniecioną klatką piersiową przewiozło pogotowie do szpitala kolejowego przy ul. Brzeskiej.

(!) **Zamach samobójczy.** W domu Nr. 3 przy ul. Wolność usiłował otruć się jodyną żołnierz, Jan Pazucha, którego pogotowie przewiozło do szpitala Ujazdowskiego.

(!) **Zatruty i okradziony.** W bramie domu Nr. 43 przy ul. Śliskiej znaleziono zatrutego alkoholem Witolda Potamowskiego, który po doprowadzeniu do przytomności oświadczył policji, iż skradziono mu portfel, zawierający 27.000 mk.

(!) **Okradziony w szpitalu.** W szpitalu św. Łazarza Adamowi Lewkowiczowi skradziono z pod poduszki 100 franków, 25 dolarów, 6050 mk. i różne dokumenty.

Z sądów.

Dyrektor monopolu tytuniowego przed sądem.

36 miljonów strat.

Wyznaczona na wczoraj do sądzenia głośna sprawa generalnego dyrektora monopolu tytuniowego d-ra Karola Seeligera, — z powodów natury formalnej spadła z wokandy.

Nowy termin wkrótce będzie wyznaczony.

Teatr i Muzyka.

TEATR ŻOŁNIERSKI „POLONJA"
Wydziału Opieki R. K. O. N.

Teatr Żołnierski co tydzień występuje ze zmianą programu. Przyznać należy, że kierownik artystyczny, p. Tadeusz Jan Pol dba o urozmaicenie programu. Śpiew reprezentowali z powodzeniem pp.: sympatyczny tenor Wirski, Lipiński („Haszysz" Kozar-Słobódzkiego), oraz panie: Werden, Widawska i Abczyńska w piosenkach. „Ministrem bez teki" był uzdolniony komik Wilkoszewski, który wspomniał o „szkodzie elektryczności" i „łobuzie". Rolski w monologu Brzeskiego miał humor i swadę. Truszkowski bawił „Mojemi urodzinami" i „szlubakiem" na lekcji botaniki. Meri (starsza) odtańczyła „Lezginkę", zaś Mellerowicz wykazała doskonałą technikę i dużo poczucia rytmu w „Tańcu niewolnicy". Na zakończenie dano pocieszną farsę „Otello w szlafroku", w której wodzili rej pp.: Wilkoszewski, pełen zacięcia charakterystycznego w roli Kajetana, oraz Rudlicka nader komiczna, jako jego żona. Zwarjowanym poetą był p. Ściwiarski, grający z werwą i humorem, zaś służącą nie bez wdzięku była p. Werden. M. L.

Teatr Wielki. Dziś „Pajace", jutro „Żydówka". W niedzielę „Aida".

Teatr Rozmaitości. Dziś w dalszym ciągu „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia". Jutro „Marja Leszczyńska". W niedzielę o godz. 4 pp. „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia". W próbach komedja satyryczna K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu". Premjera zapowiedziana przy końcu przyszłego tygodnia.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Balwierz zakochany". W niedzielę o godz. 3 i pół pp. „Ponad śnieg".

Teatr Polski. Dziś „Florek", jutro „Tajfun". Teatr Polski przygotowywa na 12 b. m. uroczyste otwarcie sezonu 1921-22. Dany będzie „Chory z urojenia" Moljera w inscenizacji Zelwerowicza.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Ósma żona Sinobrodego". W niedzielę o godz. 4 pp. „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Dramatyczny. Dziś powtórzenie „Tamtego" Zapolskiej.

Teatr Praski. Dziś „Obrona Częstochowy", jutro wznowienie wodewilu „Nitouche".

POKWITOWANIA.

Na Wydział Opieki nad dzieckiem.

20 dolarów złożył osobiście towarzysz reemigrant z Ameryki. Hojny ofiarodawca pragnie pozostać niewymienionym.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.